

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 4 (41)
KWIECIEŃ 199



W ostatnich kilkunastu latach nastąpił bardzo szybki "rozrost" światowej floty rybackiej, która według szacunków tygodnika "The Economist" liczy obecnie ponad 3 miliony trawlerów. Podobne szacunki przedstawione zostały przez niemiecki tygodnik "Der Spiegel",

Dynamicznemu wzrostowi floty rybackiej nie towarzyszy wzrost połowów. Jest akurat na odwrót. Połowy te systematycznie spadają. Najwyższy ich poziom zanotowano w 1989 r. (86 mln ton, bez uwzględnienia połowów z wód śródlądowych i dostaw z akwakultury), natomiast w 1991 r. wyniosły już tylko 81 mln ton.

Spadek połowów wynika z przełowienia najbardziej wydajnych akwenów, z postępującego zanieczyszczenia mórz i oceanów oraz z prowadzenia niewłaściwej polityki rybackiej.

W wielu krajach trudno jest obecnie znaleźć sensowne zatrudnienie dla nadmiernie rozbudowanej floty rybackiej. W skali całego świata flota ta zwiększała się począwszy od lat 50. w tempie dwukrotnie szybszym od wzrostu połowów. Natomiast świato-



Dokończenie na str. 2

Perspektywy światowego rybołówstwa

Perspektywy światowego rybołówstwa

Dokończenie ze str. 1

we połowy ryb i skorupiaków zwiększyły się na początku lat 1990-tych prawie pięciokrotnie w porównaniu do roku 1950 głównie dzięki temu, że podjęto w ostatnich trzydziestu latach eksploatację wielu do niedawna nie wykorzystywanych przez flotę rybacką akwenów, jak również wielu nowych gatunków ryb. Ze zbadanych około 15 tys. gatunków ryb morskich i skorupiaków odławia się według danych FAO około 200 gatunków, z czego jeden na trzy gatunki należy zaliczyć do "mocno już przetłuwionych" lub "zupełnie przetrzebionych", tj. nie zapewniających optymalnych warunków dla reprodukcji prostej.

Także jakość obecnej floty rybackiej jest zupełnie nieporównywalna z potencjałem łowczym z początku lat pięćdziesiątych. Obecnie wielkość połowów danego trawlera nie zależy głównie od kwalifikacji kapitana i załogi, lecz od nowoczesnego sprzętu obejmującego nie tylko tradycyjne sieci, lecz także tzw. sieci dryfujące oraz różne urządzenia elektroniczne, które umożliwiają lokalizację ławic i "wyciągnięcie" prawie całej ławicy na pokład trawlera-przetwórci, który może przerobić na mrożone filety w ciągu dnia do 150 ton ryb.

Od drugiej połowy lat siedemdziesiątych czynnikiem poważnie limitującym światowe połowy ryb morskich było wprowadzenie przez prawie wszystkie państwa nadmorskie tzw. wyłącznych stref ekonomicznych. Wiadomo, że ryby i skorupaki żyją właśnie na wodach przybrzeżnych. Tylko około 10 proc. ogółu odławianych organizmów pływa obecnie na wodach międzynarodowych. Kraje Trzeciego Świata, które nie dysponowały własną flotą rybacką i przemysłem

przetwórczym pozwalały przez pewien czas łowić w swoich strefach rybakom z krajów rozwiniętych, nie pobierając początkowo za to żadnych opłat. Następnie wprowadzono licencje średnio w wysokości ok. 5 proc. wartości połowów. W ostatnich latach opłaty za licencje połowowe podskoczyły jednak do astronomicznego poziomu. Przykładowo, lokalne władze na Falklandach zażądały opłat w wysokości 28 proc. wartości odłowionych ryb i skorupiaków. Zagraniczni armatorzy po ochłonięciu z szoku zapłacili nawet tę bardzo wysoką stawkę. Nowe stawki doprowadziły do zahamowania procesu przetłuwienia wielu gatunków (szczególnie kalmarów) na wodach wokół Falklandów, jak również do ponad czterokrotnego wzrostu PNB tych wysp.

Obecnie coraz więcej krajów zapóźnionych stara się rozwijać swoje własne floty rybackie i przemysł rybny i raczej niechętnie sprzedaje licencje połowowe. W krajach wysoko rozwiniętych istnieje więc konieczność redukcji floty rybackiej – np. w Unii Europejskiej o 40 procent, a w Norwegii o jedną trzecią. Tymczasem poszczególne kraje i władze Unii Europejskiej w dalszym ciągu szczerze subsydują swoje rybołówstwo, a program redukcji floty nie przynosi spodziewanych rezultatów. Władze Unii jedną ręką dają pieniądze na wycofywanie z eksploatacji starszych trawlerów, a drugą subsydują modernizację i budowę nowych, bardziej wydajnych. Często więc wycofanie z eksploatacji dwóch starszych trawlerów, a wprowadzenie w ich miejsce jednego nowoczesnego zwiększa potencjał połowowy danej floty.

Po blisko 18 latach od wprowadzenia wyłącznych

stref ekonomicznych okazało się, że dotychczasowy system zarządzania rybołówstwem morskim przyczynił się do znacznego zmniejszenia się zasobów i spadku połowów, zwłaszcza w strefach krajów wysoko rozwiniętych. Według szacunków ekspertów amerykańskich w strefie ekonomicznej USA można by uzyskiwać prawie dwukrotnie więcej ryb i skorupiaków, gdyby wprowadzony został bardziej skuteczny system zarządzania rybołówstwem, który umożliwiłby przynajmniej reprodukcję prostą zasobów. Gdyby władze Unii Europejskiej prowadziły inną wspólną politykę rybacką, wartość dodatkowych połowów wyniosłaby 2,5 mld dolarów rocznie. Eksperti FAO szacują, że wprowadzenie w skali całego świata nowego systemu zarządzania rybołówstwem morskim, ukierunkowanego na tworzenie optymalnych warunków dla reprodukcji prostej, umożliwiłoby zwiększenie wartości połowów od 15 do 30 mld dolarów rocznie.

Problem polega jednak na tym, że w rybołówstwie morskim w dalszym ciągu obowiązuje swoista "logika myślowego". Rybacy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że doprowadzając do przetłuwienia wielu gatunków podcinają gałąź, na której siedzą. Nie widzą jednak innego wyjścia i każdy bierze udział w swoistym wyścigu po rybę.

Takie postępowanie przeważać będzie niestety tak długo, jak długo władze poszczególnych krajów (a szczególnie Unii Europejskiej) będą subsydiować rybołówstwo. Szczególnie naganna jest praktyka stosowania w krajach Unii tzw. cen wycofania z rynku, które wypłacane są rybakom za niesprzedane ryby. Tego rodzaju mechanizm sprawia, że rybak stara się złowić jak najwięcej ryb, także niewymiarowych. Nie ważne, że w przyszłym roku na danym akwencie będzie znacznie mniej ryb i tym samym wzrosną koszty ich połowu. Koszty te jednak obciążą nie tylko danego, pojedynczego rybaka, lecz całą flotę rybacką poławiającą na danym akwencie. A wzrost ko-

sztołów musi znaleźć odbicie we wzroście cen ryb.

Istnieje więc obiektywna potrzeba regulacji i przede wszystkim wprowadzenia skutecznego nadzoru nad połowami ryb i skorupiaków zarówno w obrębie stref ekonomicznych, jak również na wodach międzynarodowych. To ostatnie zadanie wydaje się najtrudniejsze do realizacji. Trudno bowiem sobie wyobrazić taką organizację międzynarodową, która dysponowałaby odpowiednimi środkami umożliwiającymi kontrolę przynajmniej części z 3 milionów statków. Doświadczenia związane z kontrolą połowów w ramach stref ekonomicznych potwierdzają, że jest to zadanie bardzo trudne, a w wielu wypadkach prawie niemożliwe. Nielegalne połowy wykazują od wielu lat tendencję wzrostową. Szacuje się, że stanowią one od 30 do 50 proc. wartości oficjalnie odławianych ryb i skorupiaków.

Prognozy FAO dotyczące dalszych tendencji rozwojowych w światowym rybołówstwie nie są niestety optymistyczne. Ryby staną się w najbliższych latach coraz droższe i coraz rzadziej będą trafiać na nasze stoły. Wzrost cen ryb morskich z pewnością przyczyni się także do przyspieszenia hodowli ryb. W 1990 r. dostawy ryb z akwakultury wynosiły 12 mln ton, a średnioroczne tempo rozwoju akwakultury na całym świecie wynosi w ostatnich latach ok. 10 proc. Zdaniem ekspertów FAO udział ryb i skorupiaków z akwakultury w ogólnym spożyciu tych produktów nie przekroczy jednak przy końcu bieżącego stulecia 12 proc. W dalszym więc ciągu głównym źródłem dostaw ryb i skorupiaków pozostanie rybołówstwo morskie. Nie może jednak ono dalej funkcjonować w sposób żywiołowy. Powinno być odpowiednio zarządzane zarówno na szczeblu regionalnym, krajowym, jak i w skali międzynarodowej.

Adam Gwiazda

W dniach 7 – 11 lutego 1994 r. odbyła się w Waszyngtonie dziesiąta międzynarodowa Konferencja dyplomatyczna dotycząca ochrony i zarządzania zasobami mintaja w międzynarodowych wodach Morza Beringa. W obradach uczestniczyły delegacje wszystkich państw zainteresowanych prowadzeniem połowów w tym rejonie, t.j. Chin, Japonii, Korei Płd., Polski oraz państw nadbrzeżnych: Federacji Rosyjskiej i USA.

wodach Morza Beringa. W wodach tych występuje część stada mintaja Basenu Aleuckiego, które to stado przebywa jednocześnie w strefach ekonomicznych Federacji Rosyjskiej i USA. Artykuł 63 Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza (UNCLOS) nakłada na państwa poławiające i państwa nadbrzeżne obowiązki podejmowania działań mających na celu ochronę i zarządzanie zasobami ryb przebywającymi jednocześnie w strefach ekonomicznych i w wodach międzynarodowych. Polska jako sygnatariusz tej Konwencji zobowiązana jest do jej przestrzegania.

Sytuacja jaka zaistniała pod koniec 1990 r. w wodach międzynarodowych Morza Beringa wskazywała na spadek zasobów mintaja w całym Basenie Aleuckim, którego część stanowią wody międzynarodowe. Ogólne połowy mintaja w wodach międzynarodowych zmniejszyły się z 1.447 tys. ton w 1989 do 917 tys. ton w 1990, a wydajności połowowe w tym okresie o ponad 35%.

nych tylko dla państw nadbrzeżnych. Na VIII Konferencji (Seul, październik 1993) nastąpiła dość znaczna zmiana poglądów delegacji Japonii i Korei. Delegacje te zaczęły popierać propozycje wysuwane przez państwa nadbrzeżne. Na IX Konferencji (Waszyngton, grudzień 1993) do "koalicji" przystąpiły również Chiny i delegacja polska została praktycznie osamotniona.

Delegacja polska na ostatnich trzech Konferencjach składała szereg propozycji odnoszących się szczególnie do podziału limitu połowowego przeznaczanego dla wód otwartych i dla stref ekonomicznych Basenu Aleuckiego oraz sposobu podziału tego limitu na poszczególne państwa. Proponowano klarowny i korzystny dla państw poławiających podział limitu połowowego bazujący na historycznych połowach w Basenie Aleuckim i stosunku wielkości obszaru wód międzynarodowych do całego Basenu Aleuckiego. Propozycja ta nie zyskała oczywiście akceptacji państw nadbrzeżnych, ale również państwa poławiające nie poparły jej w należytym stopniu. Przyjęto niekorzystną dla państw poławiających propozycję amerykańską, wg której tylko niecałe 30% limitu połowowego przyznano na wody międzynarodowe.

Wiele kontrowersji wywołała sprawa wykorzystania tego limitu w przypadku, gdy doroczna konferencja nie uzyska konsensusu przy jego rozdziale pomiędzy państwa poławiające. Państwa nadbrzeżne i pozostałe państwa poławiające proponowały system "olimpijski" połowów, na co stanowczo nie zgodziła się delegacja polska. System ten preferuje zdecydowanie państwa położone najbliżej łowisk. Delegacja polska zaproponowała, aby przy rozdziale kwot połowowych był brany pod uwagę odpowiedni nakład połowowy każdego z państw poławiających oraz zdolność połowowa i przetwórcza statków. Jest to niejako w sposób okrężny wprowadzenie rozdziału kwot na poszczególne państwa. Strona polska argumentowała, że system "olimpijski" powoduje nieracjonalną gospodarkę zasobami, "wyścig po rybę" i straty ekonomiczne. Argumenty te zostały przyjęte przez stronę amerykańską, co wystarczyło, aby i inne państwa zaakceptowały polską propozycję.

Drugim bardzo ważnym zagadnieniem podnoszonym przez państwa poławiające była konieczność jednakowego traktowania stada mintaja w całym Basenie Aleuckim. Zobligowano państ-

Rozmowy o mintaju Morza Beringa zakończzone

Konferencja zakończyła się podpisaniem przez wszystkie delegacje tekstu Konwencji o Ochronie i Zarządzaniu Zasobami Mintaja w Centralnej Części Morza Beringa.

Negocjacje w sprawie ostatecznego tekstu Konwencji były bardzo trudne. Państwa nadbrzeżne starały się w maksymalny sposób ograniczyć możliwość połowów mintaja w wodach międzynarodowych i narzucić innym państwom bardzo ostre wymogi kontroli połowów i przestrzegania przepisów oraz sankcji w razie ich złamania.

Podsumowując tak długie i trudne negocjacje należy pamiętać, że wyrażając zgodę na udział w pracach mających na celu powołanie Konwencji i uczestnicząc czynnie przez okres trzech lat przy jej opracowywaniu delegacja polska zdawała sobie sprawę, że zapisy w Konwencji będą ograniczać dostępność do zasobów mintaja w międzynarodowych

Uwzględniając nawet inne czynniki, które mogły mieć wpływ na zanik mintaja w tych wodach (przede wszystkim zmiany hydrologiczne), tak gwałtowny spadek wydajności musiał być wynikiem dużych zmian zachodzących w stadzie mintaja. Powstała sytuacja wymagała regulacji prawnych mających na celu ochronę i prawidłowe zarządzanie zasobami mintaja w Basenie Aleuckim. Wszystkie państwa poławiające, a więc Chiny, Japonia, Korea Płd. i Polska oraz państwa nadbrzeżne – Federacja Rosyjska i Stany Zjednoczone widziały taką konieczność. W tym celu w lutym 1991 r. zwołano pierwszą międzynarodową Konferencję, której zadaniem było przygotowanie tekstu Konwencji.

W trakcie pierwszych siedmiu Konferencji państwa poławiające (Chiny, Japonia, Korea i Polska) tworzyły jednolity blok skutecznie przeciwstawiając się próbom narzucania rozwiązań korzyst-

wa nadbrzeżne do powstrzymania się od połowów mintaja we własnych strefach ekonomicznych Basenu Aleuckiego, jeśli biomasa nie osiągnie progowej wielkości 1.67 mln. ton, czyli gdy nie będą dozwolone połowy w wodach międzynarodowych.

W trakcie ostatnich Konferencji uzgadniane były równie ważne zapisy dotyczące:

- liczby obserwatorów i inspektorów na statkach połowiających w rejonie wód otwartych;
- kosztów związanych ze szkoleniem obserwatorów oraz kosztów ich pobytu na statkach;
- systemu kontroli statków;
- kar, jakim podlegać będzie statek naruszający postanowienia Konwencji;

Ponieważ te zagadnienia dotyczyły ingerowania państw nadbrzeżnych w system kontroli połowów oraz rzutowały na koszty eksploatacji statków, w tym przypadku państwa połowiające tworzyły jednolity blok. Pozwoliło to w znacznym stopniu ograniczyć żądania państw nadbrzeżnych.

Podpisana Konwencja jest kompromisem z którego niewątpliwie korzyść odniosą państwa nadbrzeżne, ale za podpisaniem Konwencji przemawia również:

- konieczność wstrzymania niekontrolowanych połowów mintaja, a wprowadzenie na to miejsce regulacji połowów opartej na wspólnych międzynarodowych badaniach i ocenach zasobów;
- szansa na możliwość prowadzenia, początkowo bardzo ograniczonych, przy progowej biomase, ale stabilnych połowów mintaja;
- szansa na uzyskanie znacznie większych kwot w przypadku wzrostu biomasy mintaja, co jest możliwe tylko przy racjonalnym gospodarowaniu zasobami;
- zagwarantowanie jednakowego traktowania stada mintaja w wodach międzynarodowych, jak i w strefach ekonomicznych państw nadbrzeżnych;

Przeciw podpisaniu Konwencji przemawia argument dobrowolnego ograniczenia wolności połowów w wodach międzynarodowych.

Konwencja wejdzie w życie po 30 dniach od jej ratyfikacji przez rządy przynajmniej czterech państw, w tym obu państw nadbrzeżnych.

Jerzy Janusz

Połowy selektywne dają korzyści

Wobec pogorszenia się sytuacji ekonomicznej kanadyjskiego rybołówstwa wybrzeża wschodniego, firma Nordsea Ltd., produkująca sprzęt połowowy, kładzie większy nacisk na połowy selektywne. Podjęła ona prace w tym zakresie już ponad 10 lat temu.

Jednym z głównych działań było wprowadzenie na początku lat 80-tych przez Departament Rybołówstwa i Oceanów (Department of Fisheries and Oceans – DFO) oczek kwadratowych. Oczka kwadratowe są obecnie objęte kanadyjskimi przepisami regulującymi połowy denne.

Firma Nordsea w 1993 r. realizowała kilka projektów badawczych dla DFO, w tym badania wielkości oczek w połowach krewetek w rejonie Labradoru. W wyniku tych badań nie zwiększono wielkości oczek we włokach krewetkowych.

Firma kończy również sprawozdanie z badań realizowanych dla DFO, dotyczących przyłowu niegładzicy (American plaice) w połowach niewodami duńskimi. W badaniach tych brały udział 4 statki z Nowej Szkocji, stosujące niewody duńskie z workami posiadającymi różne rodzaje i wielkości oczek. Wstępne dane

wykazują, że oczka kwadratowe są mniej selektywne niż oczka rombowa – w odniesieniu do płastug, jednakże wyniki badań muszą być bardziej szczegółowo przeanalizowane.

Firma Nordsea prowadzi również badania tzw. okien z oczkami kwadratowymi, które będą stosowane również w dolnych płatach gardzieli włoków. Planowane są dalsze badania w zakresie selektywności sprzętu włokowego m.in. w odniesieniu do takich ryb, jak turbot, o których jest mało informacji. W połowach krewetek będą badane włoki z podwójnymi (bliźniaczymi) workami, a także planuje się połowy tzw. systemem dwuwłokowym.

Dobre wyniki w zmniejszeniu przyłowu ryb, podlegających ochronie, w przybrzeżnych połowach krewetek dają plastikowe kratownice, podobne do stosowanych i badanych przez Norwegów. Urządzenie to ma szerokie zastosowanie w kanadyjskim rybołówstwie przybrzeżnym, a w krewetkowym rybołówstwie pełnomorskim w urządzeniu te wyposażona jest połowa krewetkowców.

FNI, Nr 1/1994

Wł. Cz.

Nadprodukcja łososia w Europie Zach.

Przedstawiciele krajów Unii Europejskiej (głównie Irlandii i Szkocji), w których rozwinięta została w ostatnich latach hodowla łososia zaniepokojeni są wzrastającymi dostawami tego gatunku z Norwegii, która ubiega się o członkostwo Unii. Po przystąpieniu tegoż kraju do Unii (co prawdopodobnie nastąpi w 1995 r.) Wspólny Rynek może zostać całkowicie opanowany przez hodowców norweskich. W ostatnich latach "produkcja" łososia w tych trzech krajach zwiększyła się średnio o 20% (por. z tabelą 1). Głównym powodem wzrostu była poprawa efektywności hodowli łososia (zastosowanie nowych, bardziej wydajnych pasz) oraz eliminacja wielu chorób. Obecnie podejmowane są próby przyhamowania wzrostu hodowli łososi w celu niedopuszczenia do załamania się rynku. Władze Unii Europejskiej mają zasadniczo ograniczone możliwości wywierania nacisku w tej sprawie na Norwegię, która w poprzednich latach, poprzez dobrowolne zamrożenie dostaw na rynek EWG, przyczyniła się do rozwiązania "kryzysu łososiowego". Po wejściu w życie układu o Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej (1 stycznia 1994 r.) wszelkie tego typu środki ochrony rynku będą musiały być konsultowane przez władze Unii z rządem Norwegii. Norwegia zamierza zresztą wprowadzić program ograniczenia wagi łososia poprzez 3-tygodniowe przerwy w karmieniu tej ryby i tylko 1-tygodniowe dokarmianie w miesiącu. Doprowadzi to do zmniejszenia produkcji o 15 000 ton.

Tabela 1. Dostawy (produkcja) łososia w Europie Zachodniej w latach 1992-1993.

Dostawy w tonach	1992	1993*	Zmiana w % w 1993 r. w stosunku do roku 1992
Irlandia	9 700	12 000	+23,7
Szkocja	38 000	43 000	+13,2
Norwegia	140 000	170 000	+21,4

*Szacunki

Źródło: Eurofish Report 1993, nr 417, s. BB1

A. G.

— *"Transocean" ostatnio długo sztormował po wzburzonym morzu emocji. Obecnie, można powiedzieć, zwinął do spokojnego portu. Jaka jest zatem kondycja firmy?*

— To prawda, że przeżywaaliśmy okres burz i niepokojów. Nie chciałbym jednak szerzej wypowiadać się na temat naszej sytuacji ekonomicznej. Opublikowane wcześniej w prasie oceny, narobiły nam sporo kłopotów. Jak się okazuje, brane są pod uwagę przez zagranicznych finansistów. Przysporzyły nam sporo trudności w trakcie rozmów prowadzonych z bankami.

Nauczony smutnymi doświadczeniami wolę nie wypowiadać się na ten temat w sposób bardziej szczegółowy. Potraktujmy to jako naszą handlową tajemnicę. Powiem tyle, że jak wszyscy wiedzą, jesteśmy poważnie zadłużeni i brak nam pełnej płynności finansowej. Co jednak nie znaczy wcale, że nie staramy się w terminie regulować najpilniejszych zobowiązań.

— *Do 15 marca br. miał w przedsiębiorstwie powstać program naprawczy. Wiadomo że udział w jego konstruowaniu brała firma konsultingowa Prokon. Czyżbyście nie potrafili sami znaleźć dróg wyjścia?*

— To było niezupełnie tak. Opracowanie takie powstało przy bardzo aktywnym udziale naszych pracowników. Nie chcę ujmować honoru konsultantom, ale trzeba zaznaczyć, że ściśle ze sobą współpracowaliśmy przygotowując dane oraz wskazując zamierzenia, jakie chcieliśmy podjąć. Po prostu wzajemnie się uzupełnialiśmy.

— *Czy proponowane lekarstwo jest bardzo gorzkie?*

— Nie powiedziałbym tego. Ale jego zastosowanie wymaga dużo dobrej woli i samozaparcia ze strony naszych pracowników. Przede wszystkim, musimy powrócić do korzeni. To znaczy do realizowania celów, do których przedsiębiorstwo

Z TADEUSZEM POŹNIAKIEM,
komisarycznym zarządcą
Przedsiębiorstwa
Przemysłowo-Usługowego
Rybołówstwa Morskiego
"Transocean" w Szczecinie
rozmawia Jerzy Timen

"TRANSOCEAN"

czyli powrót do korzeni

zostało powołane. Czyli — do pełnej obsługi floty łowczej. Do dostaw na łowiska i odbioru złowionych ryb. Nie jest to jednak zadanie łatwe. Nasi dotychczasowi kontrahenci, trochę się od nas "odbili". "Dalmor" znalazł nowych przewoźników i nie chce z nimi zrywać kontraktów. Pozostali nam miejscowi partnerzy: świnojska "Odra" i szczeciński "Gryf".

— *Pański poprzednik na tym fotelu twierdził, że polskie rybołówstwo dalekomorskie już się skończyło. Że nie ma żadnych perspektyw i wkrótce ulegnie likwidacji. I walczył o całkiem inne frachty.*

— Tym opiniom nie można odmówić odrobiny racji. Nie jest przecież tajemnicą, że polskie rybołówstwo wypierane jest z wydajnych akwenów. Że flota łowcza starzeje się fizycznie i moralnie, maleje ilościowo, a obowiązujący system finansowy uniemożliwia jej odnowienie. To wszystko realne fakty. A z faktami nie sposób dyskutować.

Tylko że na morzach i oceanach świata łowią nie tylko Polacy. Nawiązaliśmy już kontakty z firmami tajwańskimi i koreańskimi i świadczymy im

usługi. Dysponujemy však specjalistyczną flotą, przystosowaną do głębokiego chłodzenia. Nie zamierzamy odrzucać też innych ofert. Myślę tu o przewozie owoców cytrusowych, bananów itp.

— *Ale wasza flota także się kurczy. Zgodnie z zaleceniami programu naprawczego macie sprzedać 3 statki, aby pokryć dług.*

— To jest normalny proces w każdym przedsiębiorstwie. Te jednostki liczą powyżej 20 lat. Koszty ich remontów i eksploatacji przewyższają znacznie dochody.

Inna rzecz, że nasza flota rzeczywiście staje się coraz skromniejsza. Tylko trudno ją odnowić w warunkach obecnego systemu finansowego. W roku 1990 zamówiliśmy 4 jednostki. Odebraliśmy tylko dwie. Z pozostałych musieliśmy zrezygnować. Same odsetki za kredyty zaciągnięte na budowę wynosiły wówczas 82% w stosunku rocznym. W ciągu 18 miesięcy przekraczały więc o połowę wartość rynkową jednostki!

I tak mieliśmy szczęście, że udało nam się wówczas uzyskać środki z zagranicznych banków. Postawiły one jednak

twarde warunki. Zostaliśmy zmuszeni do utworzenia dwóch spółek zarejestrowanych w Liberii i na Cyprze. I tam funkcjonują, choć każda z nich, w 100%, jest własnością "Transoceanu".

— *Zalecono nam również szereg zabiegów restrukturyzacyjnych. Polegać to ma na podziale firmy na trzy piony: flota, handel rybami i transport kolo- wy. Nie jest to chyba sposób zbyt odkrywczy? Podobną metodę zastosowano w "Gryfie" i "Odrze".*

— Nie mogę się zgodzić z taką opinią. Istnieją między oboma tymi modelami zasadnicze różnice. Podobne są tylko na pierwszy rzut oka. Przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich dzielą się na kilka samodzielnych, wyspecjalizowanych w jednej formie działalności, ale odrębnych firm. My nie zamierzamy "Transoceanu" rozbijać. Tworzenie specjalistycznych spółek stanowiących części jednego holdingu ma głównie na celu powiązanie interesów pracowników z wspólnym interesem całego przedsiębiorstwa. Obecna, pionowa struktura zarządzania firmą państwową jest przestarzała. Restrukturyzacja stanowi pierwszy krok do prywatyzacji.

Dążymy do utworzenia czterech spółek pracowniczych. Jedną zajmie się eksploatacją floty, dwie (w Gdańsku i Szczecinie) wykorzystaniem specjalistycznego transportu samochodowego, a czwarta — handlem rybami. 51% udziałów należeć będzie do załogi, pozostała część stanowi własność "Transoceanu". Wyniki gospodarcze odczuje więc na własnej skórze nie tylko przedsiębiorstwo, ale i każdy zatrudniony.

— *Wieść niesie, że zamierzacie nawiązać kontakt z rybakami z krajów byłego ZSRR. Podobno chcecie od nich kupować ryby i placić, regulując należność za remont ich jednostek w polskich stocznicach. "Rybox" nie wyszedł najlepiej na podobnych transakcjach.*

— My mamy dobre doświadczenia w tej dziedzinie. Obecnie chcemy do tego powrócić. Rozmowy są jednak trudne, ale nie ustajemy w negocjacjach. Trudno dziś przewidzieć efekty tych rozmów, ale sądzę, że będą dla nas korzystne.

— *Czy nie boi się pan załogi? Pański poprzednik twierdził, że ma doskonale układy ze związkami zawodowymi, a przecież to właśnie pracownicy wysunęli żądanie jego dymisji.*

— Wiem, że czekają mnie czasy niełatwe. Przede wszystkim dlatego, że wraz ze zmianami struktur i form zarządzania zmienić się musi mentalność zatrudnionych ludzi i ich stosunek do pracy. Nie zamierzam ukrywać, że trzeba będzie podjąć wiele niepopularnych decyzji. Wiążą się one głównie z dostosowaniem zatrudnienia do wielkości floty, a to oznacza zwolnienia z pracy. Istnieje też pilna konieczność obniżenia kosztów eksploatacji statków. Wiąże się ona z potrzebą przeprowadzenia niektórych remontów siłami załóg, czyli — z dodatkowymi obowiązkami. Nie obejdzie się też bez rewizji norm żywienia, co — jak łatwo przewidzieć — może wzbudzić falę niezadowolenia. Są to jednak przedsięwzięcia niezbędne, gdyż służą ratowaniu firmy. I lepiej chyba szybko się na nie zdecydować niż narażać na bankructwo. Świetnie zdaję sobie sprawę z tego, że będą opory, ale mimo wszystko jestem optymistą. Liczę na zrozumienie, że z opalów mogą nas uratować tylko nadzwyczajne środki.

Mamy w "Transoceanie" 5 związków zawodowych. Spotykam się często z ich zarządami, dostarczam im pełnej informacji ekonomicznej i finansowej, apeluję o zrozumienie trudnej sytuacji. Znaleźnienie wspólnego języka nie jest łatwe. Liczę jednak, że potrafimy się dogadać. Zwłaszcza, jeśli uda się uniknąć zaciętrzewienia i uporu.

rozmawiał Jerzy Timen

Połowy światowe w 1992 r.

Korzystając z informacji uzyskanych z FAO podajemy wstępne dane o światowych połowach ryb, łącznie z akwakulturą, w 1992 roku. Dane pełne i ostateczne zostaną opublikowane przez FAO za kilka miesięcy.

Połowy ogółem: 98,1 mln ton (+ 1,1 mln t w stos. do 1991 r.)
 Połowy śródlądowe: 15,6 mln ton (+0,8 mln t w stos. do 1991 r.)
 Połowy morskie: 82,5 mln ton (+0,2 mln t w stos. do 1991 r.)

Wzrost produkcji śródlądowej nastąpił głównie w Azji (95%), a przyczynił się do tego przyrost produkcji karpia hodowanego w Chinach i Indii (785.000 t).

W połowach morskich poziom 82,5 mln ton osiągnięty w roku 1992 znajduje się jeszcze poniżej szczytowej produkcji 86,4 mln ton z 1989 roku. Na przyrost połowów 1992 r. złożyły się głównie gatunki o względnie niskiej wartości, pochodzące w Płn.-Wsch. Atlantyku, których połowy wzrosły prawie o 1,5 mln ton — przede wszystkim gromadnika (+878 000 t), śledzia (+150 000 t), makreli (+130.000 t) i okowiewa (+150 000 t).

Zmiany wielkości połowów lat 1991/92 w odniesieniu do obszarów statystycznych

	Obszar stat.	Zmiany (w tonach)
Płn.-Zach. Atlantyk	21	- 356,640
Płn.-Wsch. Atlantyk	27	+ 1 445,325
Środkowozach. Atlantyk	31	- 134,390
Środkowosch. Atlantyk	34	- 645,237
M. Śródziemne i Czarne	37	+ 133,930
Płd.-Zach. Atlantyk	41	- 30,212
Płd.-Wsch. Atlantyk	47	+ 186,853
Antarktyka	48	+ 68,222
Zach. Ocean Indyjski	51	+ 200,950
Wsch. Ocean Indyjski	57	+ 161,101
Antarktyka	58	+ 3,370
Płn.-Zach. Pacyfik	61	- 115,795
Płn.-Wsch. Pacyfik	67	+ 182,071
Środkowozach. Pacyfik	71	- 176,329
Środkowosch. Pacyfik	77	- 201,127
Płd.-Zach. Pacyfik	81	- 27,400
Płd.-Wsch. Pacyfik	87	- 463,841

Wzrost połowów ogółem o 2 381 822 ton zanotowany został w 8 obszarach statystycznych i spadek połowów ogółem o 2 150 871 ton w 9 obszarach, dając wzrost całkowity netto o 231 000 ton.

Gatunki mające główny udział we wzroście produkcji to:

+ 218 000 ton południowoafrykańska sardynka w obszarze 47,
 + 100 000 ton bonito i tuńczyk żółtopłetwy w obszarze 51,

+ 143 000 ton mintaj i limanda żółtopłetwa (żółcica) w obszarze 67.

Spadek połowów wiąże się z gatunkami:

- 176 000 ton dorsz atlantycki w obszarze 21,
 - 100 000 ton sardela europejska w obszarze 34.

Pięć gatunków, które głównie przyczyniły się do wzrostu światowych połowów w początkach lat 80-tych, zasługuje na szczególną uwagę. Połowy sardeli peruwiańskiej wzrosły o 1,4 mln ton (do poziomu osiągniętego w 1989 r.), ale przyrost ten został zrównoważony w jeszcze większym stopniu spadkiem połowów ostroboka pacyficznego (- 565 000 t) i południowoamerykańskiej sardynki (- 1,1 mln t). Japońska sardynka zanotowała spadek o 1,3 mln ton, podczas gdy mintaj pozostał prawie na poziomie roku 1991. Na Płn.-Wsch. Pacyfiku (obszar 87) sardela peruwiańska zrównoważyła spadek połowów południowoamerykańskiej sardynki i ostroboka pacyficznego, natomiast spadek połowów japońskiej sardynki na Płn.-Zach. Pacyfiku (obszar 61) zrównoważony został przez wzrost połowów w tym rejonie ryb morskich z grupy niezidentyfikowanych (+ 545 000 t), wzrost marikultury ostryg, przegrzebków, piaskolazów, różnych mięczaków morskich i meduz w Chinach ogółem o 648 000 ton, a także przez wzrost o 158 000 ton połowów kalmarów.

Mimo umiarkowanego wzrostu połowów morskich w 1992 roku nie zanotowano pozytywnych zmian w odniesieniu do gatunków bardziej wartościowych, w szczególności ryb dennych o długim cyklu życiowym. Z 8 najważniejszych grup gatunków, jakie mają udział w blisko 50% wartości światowych połowów, połowy tuńczyka spadły o 67 000 ton, łososia z rozrodu naturalnego o 220 000 ton, homara, homarza i langusty o 16 000 ton, dorsza atlantyckiego o 167 000 ton. Połowy głowonogów wzrosły o 136 000 ton i mintaja o 10 000 ton.

Połowy i wylądunki byłego ZSRR za 1992 r. są podawane osobno w ramach poszczególnych, wyłonionych z niego państw. Połowy ogółem Federacji Rosyjskiej w 1992 roku osiągnęły 5,6 mln ton, prawie 1,2 mln ton poniżej poziomu roku 1991.

opr. SJM

Włoki pelagiczne przechodziły pierwsze próby przed II wojną światową. Prawdziwy ich rozwój nastąpił jednak dopiero pod koniec lat 60. Zmianę konstrukcji i powiększanie wielkości tych narzędzi umożliwiło pojawienie się nowych, syntetycznych materiałów sieciowych.

Typoszereg włóków "Gloria"

Włot włoka				Największe oczka we wlocie (m)	Ogólna długość włoka (m)
Obwód (m)	Powierzchnia m²	Rozwarcie (m)			
		pionowe	poziome		
1024	5 700	64	90	32	284
1152	7 300	72	101	32	316
1408	10 800	88	123	64	380
1792	17 600	112	157	64	444
2048	22 900	128	179	64	508
2560	35 800	160	224	128	628
3072	—	—	—	128	—

Wielkogabarytowe włoki pelagiczne

W ostatnich latach można obserwować kolejny etap w rozwoju konstrukcji włóków pelagicznych. Rozwój ten umożliwiając materiały sieciowe najnowszej generacji, takie jak: Kevlar, Spectra, Euroline, Dyneema, Euroneema, Powerflex itp. Są to materiały produkowane z włókien węglowych i niskociśnieniowego polietylenu lub mieszanin różnych materiałów syntetycznych. Istotnym czynnikiem umożliwiającym wprowadzenie nowych rozwiązań konstrukcyjnych jest zastosowanie oczek sześciobocznych i wielobocznych gardzieli oraz bardzo dużych wlotów gardzieli.

Duże osiągnięcia w dziedzinie rozwoju włóków pelagicznych mają takie firmy jak:

- niemiecka firma "Herman Engel and Co" produkująca włoki pelagiczne o kilkudziesięciometrowych oczkach we wlocie, które to włoki stosują trawlerzy przemysłowe w połowach dorsza, karmazyna, błękitka, mintaja i innych gatunków ryb;

- amerykańskie firmy "Gourock" i "Dantrawl Inc." z Seattle, wykonujące sprzęt dla amerykańskich i kanadyjskich rybaków poławiających mintaja na łowiskach Alaski;

- islandzka firma "Hampidjan" z Reykjavíku.

W latach 1989-93 firma Hampidjan wykonała ponad 50 włóków typu "Gloria" dla różnych trawlerów przemysłowych poławiających na łowiskach północno-zachodniego Atlantyku. Włoki serii "Gloria" stanowią typoszereg wielkooczkowych włóków przeznaczonych dla statków o mocy 1840-3310 kW. W tabeli przedstawiono podstawowe charakterystyki typoszeru włóków "Gloria".

Jak stwierdzają specjaliści islandzcy, zastosowanie dużych włóków pelagicznych, np. w połowach karmazyna na Morzu

Irmingera, pozwoliło na znaczne przedłużenie sezonu połowowego z ok. 2-3 miesięcy do 5 miesięcy. Połowy rozproszonych ławic w tych rejonach stały się szczególnie ważne dla rybaków Islandii, Niemiec, Wysp Owczych i Norwegii z uwagi na to, że utracili oni dostęp do tradycyjnych łowisk ryb dennych.

Pierwszy włók pelagiczny typu "Gloria" wykonany w 1989 r. miał obwód wlotu około 1100 m i oczka w przedniej, wlotowej części 32-metrowe. Od tego czasu wielkość oczek wzrosła 4-krotnie – do 128 m w ostatnio budowanych, gigantycznych włokach o obwodzie wlotu 2560 i 3072 m.

Włoki pelagiczne typu "Gloria" wykonywane są jako 4-ścienne i każda z tych ścian ma inny kolor: płat górny ma kolor żółty, dolny – niebieski, a płaty boczne – są zielone i czerwone – zgodnie z rozmieszczeniem świateł nawigacyjnych na burtach statku. System ten zdał dobrze egzamin w praktyce rybackiej, ułatwia prace remontowe i "klarowanie" włoka w przypadku jego skręcenia. Do budowy włóków pelagicznych typu "Gloria" stosuje się materiały włókiennicze o wysokiej wytrzymałości: Dyneema i Spectra, tj. polietylen (PE) o masie właściwej 0,96 g/cm³, z których wykonywane są elementy wielkooczkowe oraz liny obramowujące wlot. Materiał Spectra charakteryzuje się dużą wytrzymałością na rozrywanie i wysoką odpornością na ścieranie. Wyroby linowe ze Spectry są szeroko stosowane przez rybaków amerykańskich (mimo iż są stosunkowo drogie), mają bowiem 7-krotnie dłuższą żywotność niż liny stalowe.

Specjaliści niemieckiej firmy "H. Engel", którzy w swych wielkooczkowych włokach pelagicznych stosują 40-metrowe

oczka), używają materiałów o nazwie Supertwist i Superbraid nylon. Uważają, że wysokowytrzymałe materiały jak Spectra i Dyneema, chociaż mają wiele zalet, nie są najlepsze na włoki pelagiczne, ponieważ mają małą rozciągliwość. Stosowany przez firmę "H. Engel" nylon ma rozciągliwość do 35%, co w połowach włokami pelagicznymi jest istotne, niweluje bowiem w znacznym stopniu szarpnięcia, naprężenia dynamiczne szczególnie w czasie sztormowej pogody.

Włoki pelagiczne "Gloria" stanowią typoszereg włóków 4-ściennych o analogicznych płatach – chociaż są pewne różnice w długości lin obramowujących przy płatach bocznych – i o jednakowych długościach nadbory i podbory. Niżej przedstawia się zestawienie materiałów sieciowych i linowych włóków 1152 i 2048 m.

Włók pelagiczny 1152 m ma największe oczka o prześwicie 32 m, które stopniowo się zmniejszają poprzez 16 m, 8 m, aż do 145 mm w końcu gardzieli. Oczka 32 m – we wlocie wykonano z PE $\varnothing$ 18 mm, a dalsze części: PE $\varnothing$ 14 mm – oczko również 32 m; PE $\varnothing$ 12 mm – oczko 16 m; PE $\varnothing$ 10 mm – oczko 8 m; PES/PE $\varnothing$ 7 mm – oczko 4 m, aż do PE $\varnothing$ 4 mm i $\varnothing$ 6 mm w końcowej części gardzieli o oczkach 145 mm.

Liny obramowujące wlot mają długość: nadbora i podbora – po 215 m, bokbory – po 232 m. Wolne końce lin obramowujących wykonano z lin stalowych $\varnothing$ 18 mm, a w części wielkooczkowej są wykonane z PE $\varnothing$ 20 mm.

Włók pelagiczny 2048 m ma największe oczka o prześwicie 64 m, które stopniowo się zmniejszają poprzez 32 m, 16 m, 8 m, 4 m, aż do 145 mm w końcowej części gardzieli. Część wlotowa tego włoka jest wykonana z cieńszych linek niż włoka 1152 m, a mianowicie: oczka o prześwicie 64 m wykonano z PE $\varnothing$ 14 mm, oczka 32 m – z PE $\varnothing$ 12 mm, oczka 16 i 8 m – z PE $\varnothing$ 10 mm, a dalsze części analogicznie jak we włoku 1152.

Długość nadbory i podbory po 474 m, bokbór – po 455 m. Liny obramowujące wlot włoka 2048 m wykonano z liny Spectra $\varnothing$ 16 mm, która ma wytrzymałość na zerwanie 180 kN.

Dla celów porównawczych i udoskonalenia konstrukcji, szereg modeli wloków typu "Gloria", z oczkami o różnej wielkości zostało przebadanych w tunelu przepływowym w duńskim instytucie DIFTA w Hirtshals. W trakcie badań modelowych stwierdzono, że opór holowania włoka 2048 m z oczkami 64 m był nieco wyższy niż w modelu włoka 1152 m o oczkach 32 m. Jednakże w warunkach naturalnych wlok 2048 miał opór holowania niższy niż wlok 1152 m. Próby morskie przeprowadzono na trawlerze zamrażalni "Venus" (o długości 68 m, mocy silnika głównego 2200 kW i uciążu na uwięzi 300 kN).

W przypadku połowów włokiem pelagicznym "Gloria" 1152 m i oczkach 32 m, trawler "Venus" mógł trawlować z prędkością 3,3 węzła. Jeżeli trzeba było "poderwać" wlok wyżej w toni wodnej, statek zmuszony był zwolnić prędkość. W przypadku połowów włokiem 2048 m – manewrowanie było znacznie ułatwione, wlok można było "poderwać" przez zwiększenie prędkości trawlowania.

Uzbrojenie włoka 2048 m stanowiły:

- rozpornice Suberkkrüb o powierzchni 11 m²;
- wodze: górne o długości 220 m, dolne – po 240 m;
- obciążniki główne i obciążenie podbory wykonano z ciężkiego łańcucha kotwicznego o wadze 2200 kg. W nowszej generacji obciążenie wykonywane jest z obciążników ołowianych;
- uszlawnienie nadbory stanowią gietkie latawce.

Oceaniczne połowy rozproszonych ławic karmazyna i innych ryb wymagają prowadzenia włoka na 100-200 m i większej głębokości. Przy tym zaangażowana jest cała moc silnika na holowanie włoka. Okazało się, że połowy włokiem 2048 m na trawlerze "Venus" nie stwarzają większych trudności: uzbrojenie włoka zapewnia właściwe parametry rozwarzania wlotu i nie ma konieczności angażowania pełnej mocy silnika. Dobre wyniki połowowe karmazyna dużymi wlokami pelagicznymi pozwoliły na znaczne wydłużenie sezonu.

Opracowano na podstawie czasopism:
"World Fishing"
i "Fishing News International".

W. Błady, W. Czajka

20-procentowy wzrost eksportu mączki rybnej

W 1993 r. cena mączki rybnej (cif. port w Hamburgu) spadła do poziomu 365 dol. za 1 tonę w porównaniu do 482 dol. za tonę w 1992 r. (spadek o 25%). Spowodowało to m.in. wzrost popytu na ten produkt i wzrost światowego eksportu o 20%. Przykładowo Chile (jeden z największych producentów i eksporterów mączki rybnej) zmniejszyło swój eksport tego produktu o 9%, natomiast Peru zwiększyło eksport aż o 74%. Łączny eksport mączki rybnej obu tych krajów wyniósł w 1993 r. 2,76 mln ton i był wyższy o 32% w porównaniu do 1992 r. Jednakże produkcja mączki rybnej w 1993 r. zmniejszyła się o 0,5% przy jednoczesnym zmniejszeniu zapasów tego produktu o 22%. Innymi słowy wzrost eksportu możliwy był dzięki upłynięciu dotychczasowych zapasów. Przykładowo zapasy mączki rybnej w Peru w grudniu 1993 r. były równe połowie analogicznych zapasów z grudnia 1992 r.

Światowa produkcja, handel i zapasy mączki rybnej w tys. ton

	1991	1992	1993	% zmiana 1993:1992
Produkcja	6 211	6 195	6 162	- 0,5
Chile	1 155	1 262	1 134	- 10,2
Peru	1 333	1 363	1 672	+ 22,7
Zapasy początkowe*	773	800	1 121	+ 40,1
Chile	105	120	150	+ 25,0
Peru	160	172	427	+ 128,3
Eksport	3 362	3 363	4 032	+ 19,9
Chile	996	1 063	963	- 9,4
Peru	1 206	1 033	1 798	+ 74,1
Zapasy końcowe**	800	1 121	880	- 21,5
Chile	120	150	114	- 24,0
Peru	172	427	200	- 53,2

*Na początku danego roku, **Przy końcu grudnia danego roku.
Eurofish Report 1994, nr 423 (17.II.94 r.)

A. G.

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Skuteczne zamknięcie rynku francuskiego dla importu ryb, nawet z Unii Europejskiej, poważnie odbiło się na handlu rybą w Europie. Rządy Stanów Zjednoczonych, Kanady i Norwegii ostro zaprottestowały przeciwko takim posunięciom, ale import pozostał na poziomie zerowym. Głównym środkiem powstrzymania importu było wprowadzenie ostrej kontroli jakościowej na granicy.

Ryby denne. Ceny dorsza gwałtownie spadły głównie z powodu nadmiernych dostaw. Inne gatunki ryb dennych podobnie – szczególnie ceny czarniaka i karmazyna spadły od lutego prawie o połowę.

Ryby płaskie. Ceny turbota niewiarygodnie wzrosły, gdyż połowy turbota z rozrodu naturalnego są bardzo małe. Natomiast ceny soli rosną tylko w niewielkim stopniu.

Małe ryby pelagiczne. Śledź dojrzały z ikrą ma duży popyt w związku z eksportem do Japonii. Ostrobok jest prawie niedostępny w związku z kontraktami holenderskimi na dostawę tego gatunku na Kubę. Mała makrela pozostaje w Norwegii z przeznaczeniem na rynek afrykański.

Tuńczyk. Połowy tuńczyka żółtopłetwego są obfite na Oceanie Indyjskim, ale jeszcze ubogie na Oceanie Atlantyckim. Wobec dobrego zaopatrzenia rynku ceny mają tendencję spadkową. Dostawy bonito są odpowiednie do zapotrzebowania rynku, jednak ceny spadają.

Głównogi. Ceny ośmiornic rosną. Brak dostaw mątw z Azji, jako że sezon połowowy się skończył. Sezon połowowy kalmarów właśnie się zaczął w Indii bardzo słabymi wynikami. Kupcy japońscy próbują zabezpieczyć dostawy ośmiornic na "złoty tydzień".

Krewetki. Ceny krewetek tropikalnych osiągają wysoki pułap z powodu silnego zapotrzebowania rynku japońskiego i amerykańskiego. Dla krajów europejskich ceny są za wysokie i handel tymi krewetkami praktycznie zamarł.

Ryby hodowlane. Ceny łososia atlantyckiego idą w górę, szczególnie dla mniejszych wymiarów.

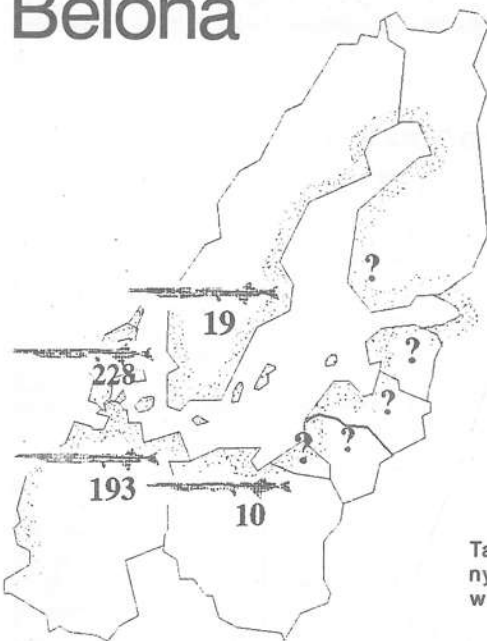
SJM

GIĘŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 marca 1994

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 3,00 NLG 3,10 NLG 2,60 NLG 2,40 NLG 2,40	1,56 1,61 1,35 1,25 1,25	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki filet, b/sk. b/ości	16,5 lbs		3,60	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			3,90	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk b/ości	16,5 lbs	PTAS 240	1,70	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyck	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		1,93	Holandia (c/f)	Polska	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry
			1,76	USA (fob)	USA	
			1,75	Francja (cif)	Rosja	
HALIBUT grenlandzki b/głowy, patr.	10-20 lb/szt. 20-40 lb/szt.	NLG 10,50 NLG 11,00	5,46 5,71	Holandia (c/f)	Kanada	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 12,60	6,55		Grenlandia	
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,13	0,66	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-7 szt./kg 7-9 szt./kg	NLG 0,80 NLG 0,80 NLG 0,75	0,42 0,42 0,39	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	300-400 g/szt. 400-600 g/szt. > 600 g/szt.		0,45 0,60 0,70	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki filetów	100-150 g/szt. > 150 g/szt.	NLG 1,85 NLG 2,10	0,96 1,09	Holandia (cif)	W. Brytania Irlandia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-200 g/szt.		0,35	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
SZPROT bloki	55-65 szt/kg	NLG 0,85	0,44	Holandia (c/f)	Irlandia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 5,25	2,73	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
KALMAR Loligo, tuby w blokach	> 60 szt./kg		1,40	Francja (cif)	Indie	Rynek: umiarkowany Podaż: ograniczona Popyt: umiarkowany
tuby IQF	5-10 szt./kg		2,10	W. Brytania (cif)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 8,20 DEM 8,40 DEM 8,40 DEM 8,20 DEM 7,90	4,78 4,90 4,90 4,78 4,61	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: nieaktywny Podaż: dobra Popyt: dobry
PSTRĄG żywy	250-300 g/szt. różna	DEM 5,80 DEM 6,50	3,38 3,79	RFN (fob)	Dania RFN	
WĘGORZ świeży, cały	150-200 g/szt. 200-350 g/szt.	LIT 13 800 LIT 18 500	8,18 10,96	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: spokojny Podaż: dobra Popyt: dobry

Belona



popytem, nie znajduje wielu amatorów na rynku polskim, a szkoda. Zalety belony jako surowca do produkcji konserw jak i do innych wyrobów kulinarnych są cenione na rynku europejskim. Istotną przeszkodą w zdobyciu popularności stanowi również sezonowa dostępność dla rybołówstwa.

W polskich obszarach morskich belona poławiana jest od maja do sierpnia. Nasilenie połowów następuje w drugiej połowie maja do końca drugiej dekady czerwca. W tym czasie rybacy pozyskują około 90% połowów rocznych.

Po raz pierwszy sezonowość połowów belony opisał A. Kompowski w roku 1965.

Tabela 1. Sezonowość połowów belony w Zatoce Puckiej wg A. Kompowskiego za lata 1961-1965

Miesiąc	V	VI	VII	VIII
% połowów	41,8	50,1	6,3	1,8

W Europie belona poławiana jest w wodach przybrzeżnych północno-wschodniego Atlantyku, od Cieśniny Gibraltarskiej, poprzez Zatokę Biskajską, Morze Północne do Morza Bałtyckiego. Wg danych Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) najwięcej belony wyławia się w rejonie Morza Bałtyckiego wraz z cieśninami duńskimi oraz w Zatoce Biskajskiej. Połowy w całym tym rejonie wahają się od 900 do 3 000 ton. Połowami tego gatunku w latach 1973-1988 zainteresowani byli rybacy następujących państw: Hiszpanii, Portugalii, Francji, Anglii, Norwegii, Holandii, Szwecji, Danii, NRD i RFN.

Najwięcej belony poławiała Dania - około 1 000 ton, Hiszpania - 500 ton i Francja - 130 ton. Na Bałtyku przodują Duńczycy i Niemcy. Mapa, która jest wstępem do tego artykułu przedstawia średnie wieloletnie połowy w tonach państw nadbałtyckich, prowadzących statystykę połowową. Znak zapytania oznacza brak ewidencji połowów w danym kraju.

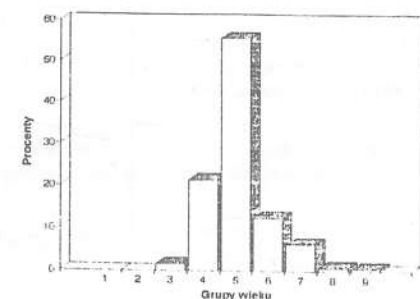
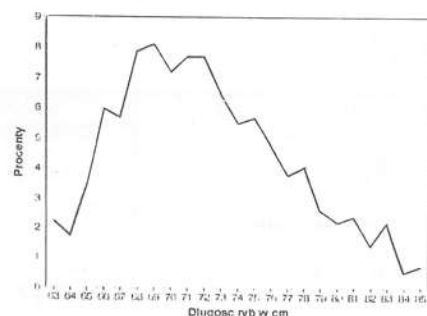
Polskie rybołówstwo przybrzeżne w rejonie Zatoki Puckiej wyławia od 7 do 42 ton belony. Tak znaczne wahania spowodowane są zmiennym uzupełnieniem, co, obok warunków zewnętrznych, związane jest z niską płodnością bezwzględna samic tego gatunku.

Na polskim rynku belona sprzedawana jest w stanie świeżym i to tylko w miejscowościach leżących w pasie nadbrzeżnym. Transport ryb na większe odległości, przetrzymywanie ryb w stanie świeżym przez kilka dni utrudnia działanie bardzo silnych enzymów trawiennych, które powodują, że w krótkim czasie następuje pękanie powłok

brzusznych, nawet po zabezpieczeniu lodem.

W 1993 roku w Polsce złowiono około 15 ton belony. Łowiona była głównie sieciami stawnymi (mance śledziowe), ponieważ narzędzia haczykowe na tradycyjną, od lat stosowaną przynętę (szprot, tobiasz, krojone śledzie) nie dawały zadowalających rezultatów. Wyniki pomiarów ryb łowionych w rejonie Pucka i Kuźnicy wykazały, że połowy składały się z ryb o długości od 61 cm do 89 cm, z przewagą ryb w klasach długości do 66 cm do 73 cm. Odczyty wieku tych ryb wykazały, że należały one do 4,5 i 6 grupy wiekowej, to znaczy były w 5-7 roku życia.

Rozkład w klasach długości i wiek belony łowionej w Zatoce Puckiej w 1993 roku.



Z przedstawionych powyżej danych wynika, że gatunek ten ma tylko lokalne znaczenie dla rybołówstwa.

Z drugiej strony jest to atrakcyjny gatunek dla przemysłu przetwórczego produkującego konserwy w opakowaniach metalowych, na co wskazują przykłady innych państw, np. Hiszpanii.

Jerzy Kuczyński

- egzotyczny gość

Belonę pospolitą (*Belone belone* L.), jeden z 32 gatunków przynależnych do rodziny belonowatych (belonidae), cechują wydłużone szczęki przypominające ptasi dziób. Sprawia to, że jest ona często nazywana przez rybaków "bocianem morskim". Wydłużonym, wrzecionowatym kształtem ciała, tudzież ułożeniem i kształtem płetw ryba przypomina strzałę, co wskazuje na sposób poruszania się (duża szybkość) i miejsce bytowania (wody pelagiczne).

Gatunek ten wyróżnia się spośród ryb morskich dużą średnicą jaj (3,5 mm), które składa w czasie tarła na wodach przybrzeżnych.

Jedna samica składa od 10-35 tys. ziaren ikry. Większość życia belona spędza na wodach otwartych Atlantyku, a tylko na tarło migruje do wód szelfowych Europy, w tym i do Morza Bałtyckiego, gdzie tarliska tego gatunku w rejonie Zatoki Puckiej zostały zidentyfikowane i opisane w 1937 roku przez profesora K. Demela.

Jest jeszcze jedna cecha wyróżniająca belonę od innych ryb, z jakimi styka się polski konsument - kości tego gatunku (podobnie jak w przypadku węgorzycy) po ugotowaniu nabierają koloru zielonego. Przyczyna tego zabarwienia nie została definitywnie określona.

Szkokujący kolor kości w połączeniu z silnym, specyficznym zapachem sprawia, że ryba ta, bliski krewniak sajry - gatunku cieszącego się dużym

W XII Dorocznej Sesji Komisji Rybołówstwa Północno - Wschodniego Atlantyku (NEAFC), jaka odbyła się w Londynie w dniach 24 - 26 listopada 1993 r. uczestniczyli przedstawiciele Danii (w imieniu Wysp Owczych i Grenlandii), Wspólnoty Europejskiej, Islandii, Norwegii, Polski i Federacji Rosyjskiej. Obecni byli również obserwatorzy z Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) oraz Japonii.

Komisja zapoznała się z raportem przewodniczącego Komitetu Doradczego ICES d.s. Zarządzania Rybołówstwem (ACFM) p. E. Kirkegaarda na temat stanu zasobów gatunków będących przedmiotem zainteresowania Komisji, a w szczególności błękitka, karmazyna oceanicznego i norweskiego śledzia wiosennego, przedyskutowała środki regulacji połowów tych gatunków, zajęła się sprawą standaryzacji raportowania działalności połowowej w strefach narodowych państw członkowskich, zapoznała się z informacją o połowach w międzynarodowych wodach w XII podobszarze NEAFC i przyjęła budżet na rok 1994.

Wyniki badań hydroakustycznych sugerują, że biomasa stada tarłowego błękitki spadła w latach 1988 - 1992 od 6,8 do 4,3 mln ton, a w 1993 r. wzrosła do 4,9 mln ton. Obecny wzrost biomasy wiąże się z pojawieniem się urodzajnego pokolenia 1989 r. zbliżonego pod względem liczebności do urodzajnych pokoleń 1982 i 1983. ACFM uważa, że aktualny poziom eksploatacji stada mieści się w bezpiecznych biologicznie granicach i że TAC powinno wynosić 485 tys. ton (średnia wysokość połowów w okresie 1988 - 1992).

Komisja zaleciła przedłużenie swojego zalecenia z poprzedniego roku, aby TAC na 1994 r. nie przekraczało wysokości 650 tys. ton. W kwestii między-strefowego rozdziału TAC uznano, że podstawowym elementem klucza podziału powinny być połowy historyczne, oraz że należy poczekać na wyniki zbliżającego się posiedzenia ONZ d/s stad występujących zarówno w wodach narodowych, jak i otwartych oraz stad ryb wędrownych, gdzie powinny zostać wypracowane zasady podziału TAC dotyczące tego rodzaju zasobów. W rezultacie uzgodniono, aby sprawę alokacji (kwot połowowych) odłożyć do następnej sesji dorocznej NEAFC.

Z raportu ACFM wynika, że całkowite połowy karmazyna oceanicznego w 1992 r. wzrosły ponad dwukrotnie w stosunku do 1991 r. i wyniosły około 55 tys. ton. W 1993 r. Norwegia złowiła ok. 13.5 tys. ton w wodach międzyna-

XII DOROCZNA SESJA NEAFC

rodowych i ok. 1 tys. ton w wodach Grenlandii, czyli w przybliżeniu na poziomie roku poprzedniego (14.4 tys. ton). Natomiast połowy Islandii wzrosły w 1993 r. o około 50% w porównaniu z 1992 r. do ok. 24 tys. ton. Pozostałe państwa uczestniczące w połowach (Rosja, W. Owce) nie podały swoich statystyk połowowych za 1993 r. Sądząc z przyrostu połowów norweskich, całkowite połowy tego gatunku w 1993 r. wzrosły do 60 - 70 tys. ton (poziom z lat 1982 - 1985).

Komitet ACFM nie przygotował nowej oceny wielkości biomasy i TAC omawianego stada karmazyna (w ubiegłym roku zalecał poniżej 100 tys. ton). Większość delegatów opowiadała się za TAC w wysokości 100 - 150 tys. ton. Ze względu na żądanie Danii (za Grenlandię) połączenia kwestii TAC z ustanowieniem kwot narodowych, któremu przeciwstawiła się Rosja, nie doszło do uchwalenia TAC (wszystkie uchwały zapadają na zasadzie konsensusu). Ponadto uzgodniono powołanie grupy roboczej dla zebrania wszelkich dostępnych informacji przydatnych do przyszłego zarządzania stadem karmazyna oceanicznego. Grupa spotka się w Londynie przed końcem września 1994 r.

Biomasa stada tarłowego wiosennego śledzia norweskiego w 1993 r. oszacowano na 2.3 mln ton. Zdecydowany wzrost biomasy tarłowej tego stada od 0.4 mln ton w 1986 r. do 2.2 mln ton w 1988 r. nastąpił dzięki pojawieniu się bardzo urodzajnego pokolenia 1983 r. Pokolenia 1984 - 1989 były nieurodzajne. Ubytek biomasy stada w latach 1991 - 1993 r. był bardzo niewielki ze względu na niski stopień eksploatacji stada (około 100 tys. ton rocznie) oraz uzupełnienie stada przez dwa bardziej urodzajne pokolenia 1990 i 1991. Od 1989 r. obserwuje się rozszerzanie się zasięgu rejonów żerowiskowych śledzia norweskiego zarówno na północ, jak i na południe. W okresie czerwiec - lipiec 1993 r. stwierdzono występowanie dużej liczby niewielkich

skupisk śledzia żerującego na dużym obszarze Morza Norweskiego, w tym w strefie międzynarodowej.

ACFM ocenia, że jeśli połowy pozostaną na obecnym poziomie to w ciągu najbliższych dwóch lat biomasa stada będzie wzrastać. Zagrożenie stanowi coraz bardziej szerzące się zakażenie chorobą grzybiczą *Ichthyophonus hoferi*. Około 75 % osobników pokolenia 1983 r. jest zakażonych. Oszacowano, że śmiertelność naturalna wywołana tym czynnikiem w latach 1991 - 1992 przewyższała 4 - 5 razy poziom śmiertelności naturalnej.

Norwegia zaproponowała powołanie grupy roboczej, d.s. standaryzacji i ujednolicenia wymogów raportowania działalności połowowej statków łowiących w strefach rybackich krajów trzecich. Propozycja ta, zdaniem Norwegii, nie koliduje z narodowymi wymogami raportowania działalności połowowej, ani też nie zmierza do utworzenia nowego systemu raportowania połowów z wód międzynarodowych. Jest to jedynie próba uporządkowania wymogów sprawozdawczych. Zdaniem Wspólnoty Europejskiej propozycja ta powinna odnosić się do całego obszaru NEAFC, włączając w to strefy narodowe (EEZ) oraz powinna być uzgodniona z sąsiednimi organizacjami rybackimi. Należy zapewnić poufność przekazywanych informacji. Niezbędny jest też odpowiedni czas, aby przekonać rybaków, że system ten będzie dla nich korzystny. Kontrola ani monitoring połowów nie powinny być brane pod uwagę. Zdaniem Danii należy rozważyć przekazywanie omawianych raportów przy pomocy satelitów i systemów skomputeryzowanych.

Uzgodniono powołanie grupy roboczej dla opracowania proponowanego systemu. Grupa ma pracować w kontakcie z ICES, CWP (grupa robocza FAO d/s statystyk połowowych) oraz sekretariatem NEAFC. Posiedzenie grupy zorganizowane przez sekretariat NEAFC powinno się odbyć nie później niż w kwietniu 1994 r. Przewodniczyć będzie osoba oddelegowana przez Islandię.

Wydatki na działalność Komisji NEAFC w roku budżetowym 1993 wyniosły 74,5 tys. funtów szterlingów (w tym składka należna od Polski - 3.709 funtów). Zatwierdzony budżet na 1994 r. przewiduje wydatkowanie 76,6 tys. funtów (w tym składka Polski - 3.809 funtów).

A. Paciorkowski

Ceny skupu ryb we Władysławowie w lutym i marcu 1994 r.

W lutym ceny dorszy – w zależności od asortymentu – wykazywały bądź stałą tendencję spadkową, bądź podlegały wahaniom, acz znacznie mniejszym niż w styczniu. Pod koniec lutego spadły ceny już wszystkich asortymentów, a następnie przez połowę marca utrzymywały się na ustabilizowanym poziomie. Z końcem drugiej dekady ceny dorszy ponownie wzrosły i tendencja ta – w odniesieniu do wszystkich asortymentów – występowała już do końca marca.

W dalszym ciągu – tak jak i w styczniu – stałą tendencję wzrostową wykazywały

ceny śledzi. W stosunku do cen z końca stycznia pod koniec drugiej dekady lutego nastąpił wzrost o 500-1000 zł, a pod koniec drugiej dekady marca o kolejne 500-1000 zł w zależności od asortymentu.

Już trzeci miesiąc na jednakowym poziomie ustabilizowane były ceny szprotów i turbotów. W przypadku szprotów pod koniec drugiej dekady marca nastąpiła co prawda minimalna (o 100 zł)wyżka cen 3 asortymentów, ale nie miało to większego znaczenia, gdyż po 5 dniach ceny powróciły do poprzedniego poziomu.

Przez cały luty i marzec nie zmieniły się ceny płastug i praktycznie odpadów. W tym drugim przypadku wzrost cen nastąpił bowiem ostatniego dnia marca.

Pod koniec lutego nastąpił po raz pierwszy od początku roku wzrost cen na łosoś, z wyjątkiem asortymentu M I. Z kolei na początku drugiej dekady lutego odnotowano dalszy wzrost cen na szprota paszowego z przeznaczeniem na piroziloryb. W marcu w obu przypadkach ceny nie uległy zmianie.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w lutym i marcu 1994 r. (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment		Notowania skrajne		15.02.	28.02. 15.03.	31.03.	Średnia cena w lutym	Średnia cena w marcu
			najwyższe	najniższe					
Dorsz	patr. z/gł.	M 36-44 cm	15 000	13 500	14 000	13 500	15 000	13 900	14 000
		S 44-70 cm	16 500	14 500	15 500	14 500	16 500	15 600	15 200
		D > 70 cm	13 500	12 500	13 000	12 500	13 500	12 900	12 700
	patr. b/gł.	> 27 cm	18 000	16 500	16 500	17 000	18 000	16 800	17 400
Śledź		BDE	8 500	7 000	7 000	7 500	8 500	7 200	8 000
		DE	7 500	5 500	5 500	6 500	7 500	5 900	7 000
		DA	6 500	4 500	4 500	5 500	6 500	4 900	6 000
		DB	5 000	3 500	3 500	4 500	5 000	3 900	4 700
		SE	6 500	4 500	4 500	5 500	6 500	4 900	6 000
		SA	5 500	3 500	3 500	4 500	5 500	3 900	5 000
		SB	4 000	2 500	2 500	3 500	4 000	2 900	3 700
Szprot		TD E > 12 cm	2 500	2 500	2 500	2 500	2 500	2 500	2 500
		Ta E	2 200	2 100	2 100	2 100	2 100	2 100	2 100
		Tb E	2 000	1 900	1 900	1 900	1 900	1 900	1 900
		Tc E	1 500	1 400	1 400	1 400	1 400	1 400	1 400
Płastuga	pełna	D I	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000
		S I	6 000	6 000	6 000	6 000	6 000	6 000	6 000
		M I	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000
	odgard.	D I	-	-	-	-	-	-	-
Turbot	odgard.	M I	-	-	-	-	-	-	-
		D I > 28 cm	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000
Łosoś		M I	-	-	-	-	-	-	-
		D I	55 000	48 000	48 000	55 000	55 000	49 000	55 000
		S I	45 000	37 000	37 000	45 000	45 000	38 100	45 000
		M I	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
Odpady	wybrakowany		20 000	16 000	16 000	20 000	20 000	16 600	20 000
		twarde	800	800	800	800	800	800	800
		mieszane	500	400	400	400	500	400	400
		śledziowe	400	300	300	300	400	300	300
Inne	szprot paszowy		800	600	800	800	800	700	800

Ceny ryb i eksport ryb z Islandii

Ceny ryb na aukcjach rybnych w Islandii były w 1993 r. w przypadku wielu gatunków nieco wyższe niż w Wielkiej Brytanii. Przykładowo 1 kg płamiaka kosztował na aukcji w Islandii 0,93 dol., czyli był o 14% droższy niż w Wielkiej Brytanii; podobnie dorsz – 0,85 dol. za 1 kg (droższy

o 12%). Dla porównania warto podać, że ceny tych ryb oraz czarniaka i karmazyna w Niemczech były w 1993 r. wyższe o 100% niż w Islandii.

Flota rybacka Islandii złowiła w 1993 r. 1 680 000 ton ryb, o 9% więcej niż w roku poprzednim. Wzrost ten uzyskano dzięki więk-

szym wyladunkom gromadnika (162,000 ton). Natomiast wartość eksportu ryb i przetworów z Islandii wyniosła 1,140 mln dolarów i eksport ten był niższy o 8% w porównaniu do roku poprzedniego.

A. G.

Problemy z małymi śledziami bałtyckimi

Śledzie łowione obecnie w południowo-wschodnim Bałtyku są mniejsze i w gorszej kondycji fizycznej niż w latach 80. Następstwem tego jest też często gorsza ich przydatność do przetwórstwa, szczególnie do obróbki maszynowej. Przydatność ta zależy w decydującym stopniu od parametrów morfometrycznych przetwarzanego surowca – głównie od wielkości ryb.

W ostatnim okresie coraz częściej w połowach śledzi na łowiskach Wybrzeża Wschodniego przeważają udziały mają ryby małe, o długości poniżej 20 cm, a wśród śledzi dużych – o długości ponad 22 cm – znaczący jest udział ryb słabo umięśnionych.

Badania ichtiologiczne prowadzone w Morskim Instytucie Rybackim oraz w innych państwach nadbrzeżnych wskazują na nasilenie się tego zjawiska.

Pogarszanie się kondycji śledzi ma złożone przyczyny ekologiczne i prawdopodobnie jest konsekwencją nadmiernego wzrostu populacji w stosunku do bazy pokarmowej.

Na łowiskach zachodniego Bałtyku oraz w cieśninach duńskich problem ten nie występuje.

Maszyny do obróbki śledzi

Do obróbki śledzi bałtyckich najczęściej wykorzystuje się fileciarki "Baader-134" oraz "Baader-36". Niekiedy stosowane są jeszcze urządzenia "Arenco" CIS/CIF, które wykazują dobrą przydatność do produkcji tusz, natomiast są stosunkowo mało wydajne jako maszyny filetujące.

Fileciarka "Baader-134" jest zaprojektowana specjalnie do obróbki śledzi bałtyckich o długości od 15 do 25 cm i o masie osobniczej od 25 g/szt. do 125 g/szt. Fileciarka "Baader-36" jest maszyną nowej generacji. Konstrukcyjnie dostosowana jest do obróbki śledzi o długości w przedziale 17–23 cm i o masie osobniczej od 40 g/szt. do 219 g/szt., przy czym grubość ryb obrabianych w tej maszynie nie może być mniejsza niż 14 mm.

Tabela 1. Modelowa zależność zdolności przerobowej i produktywności fileciarki "Baader-134" od wielkości obrabianych śledzi, przy ręcznym zasilaniu surowcem z szybkością 180 ryb/min.

Długość ryb (cm)	Masa ryb (g/szt.)	Szybk. zasil. (szt./min.)	Przerób surowca (kg/min.)	Wydajność filet. (%)	Prod. filet. (kg/min.)	Przerób surowca (kg/7 h)	Prod. filet. (kg/7 h)
16	25	180	4,5	40	1,8	1890	756
18	35	180	6,3	43	2,7	2650	1134
20	45	180	8,1	45	3,6	3400	1500
22	65	180	11,7	46	5,4	4900	2270
24	80	180	14,4	48	6,9	6050	2900

Obie fileciarki "Baader" dostosowane są do współpracy z automatycznymi zasilaczami surowcem: "Baader-478" lub "Baader-483". Przy współpracy fileciarek z automatycznymi zasilaczami maksymalna przepustowość fileciarki wynosi do 300 ryb/minutę przy jednoosobowej obsłudze.

W przypadku ręcznego układania ryb w przenośniku podającym surowiec do fileciarki przez dwóch pracowników przepustowość wynosi przeciętnie około 180 ryb/minutę.

Parametry morfometryczne a rezultaty obróbki

Rezultaty maszynowej obróbki śledzi: czyli przepustowość, wydajność oraz jakość filetów lub tusz zależy od parametrów technicznych maszyny oraz od właściwości surowca.

Przy stałych, dla danej maszyny, parametrach technicznych o efektywności obróbki decydują zmienne parametry morfometryczne surowca – głównie średnia masa osobnicza.

Im większe są przetwarzane śledzie, tym większa jest zdolność produkcyjna

fileciarki. Ilustrują to dane dla fileciarki "Baader-134", przedstawione w tabeli 1.

Z danych tych wyraźnie wynika, jak duże znaczenie dla rezultatów produkcyjnych i ekonomicznych maszynowego filetowania śledzi ma odpowiedni dobór i przygotowanie (sortowanie) surowca.

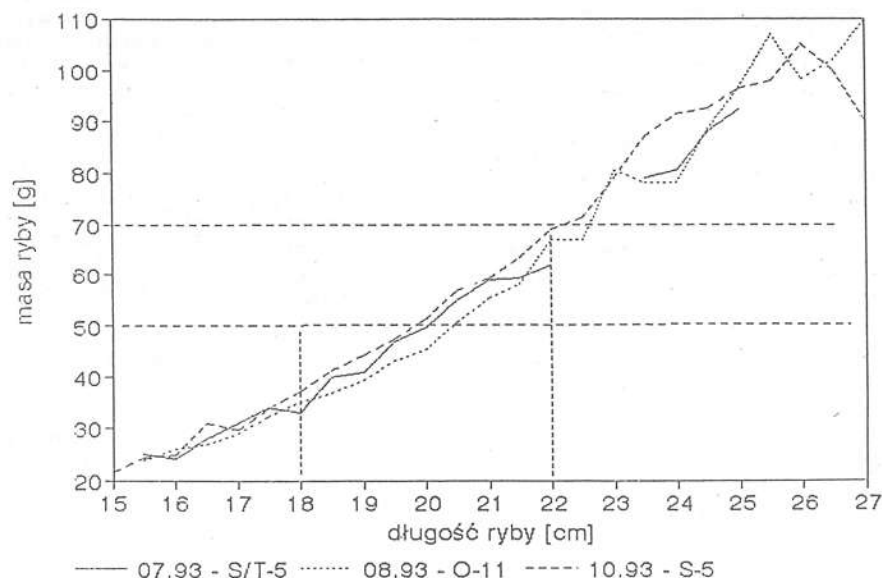
Np. przy przetwarzaniu śledzi o średniej długości 22 cm i masie osobniczej 45 g/szt. uzyskuje się z jednej maszyny i w tym samym czasie dwukrotnie większą produkcję filetów niż przy obróbce śledzi o długości 16 cm i masie osobniczej 25 g/szt.

W celu określenia zasad racjonalnego doboru i przygotowania śledzi bałtyckich do maszynowego filetowania dokonano charakterystyki parametrów morfometrycznych śledzi dostarczanych do portu we Władystawowie w 1993 roku.

Zależność głównych parametrów, tj. masy osobniczej od długości całkowitej dla śledzi z łowisk władystawowskich przedstawiono na rys. 1.

W połowach śledzi na południowo-wschodnim Bałtyku dominują ryby o długości w przedziale od 16 cm do 22 cm, zgodnie z polską normą PN/92/A-86758 klasyfikowane do sortymentu "S" (średnie). Pomiary z ostatnich lat wykazują, że masa osobnicza śledzi

Rys. 1. Średnia masa osobnicza śledzi w zależności od ich długości całkowitej – dla śledzi z łowisk władystawowskich



o długości 16–18 cm nie przekracza 35 g/szt. Wydajności filetowania przy maszynowej obróbce ryb o tej wielkości są niskie i przeważnie mieszczą się w przedziale 38%–43%, a uzyskane filety są bardzo małe i mają masę poniżej 15 g/szt.

Wynika stąd wyraźnie wnioszek, że maszynowe filetowanie śledzi o długości mniejszej niż 18 cm jest nieefektywne i nieuzasadnione także z powodu małej wielkości uzyskiwanych filetów i ograniczonej możliwości ich wykorzystywania do dalszego przetwórstwa.

Wniosek taki jest w pełni zbieżny z obowiązującymi regulacjami Unii Europejskiej, ustalającymi kryteria podziału śledzi bałtyckich na sortymenty wielkościowe, kwalifikowane do obrotu i przetwórstwa na cele konsumpcyjne. Regulacja Rady U.E. ustala dolną granicę masy osobniczej śledzi dla najniższego sortymentu wielkościowego (3) na 36 g/szt.

Masa osobnicza śledzi bałtyckich o długości całkowitej w przedziale 18–22 cm mieści się w zakresie 35 g/szt.–70 g/szt. Wydajności filetowania śledzi tej grupy wielkościowej mieszczą się w granicach 44–49%, natomiast masa jednostkowa uzyskiwanych filetów wynosi od 15 g/szt. do 36 g/szt. Filety tej wielkości są w pełni przydatne do wykorzystywania w dalszym przetwórstwie.

Jak problem rozwiązać

Zdecydowanie gorsza przydatność dla przetwórstwa śledzi o długości cał-

kowitej poniżej 18 cm i masie osobniczej mniejszej niż 35 g/szt., pogłębia jeszcze obserwowanym w ostatnich latach zjawiskiem pogarszania się kondycji fizycznej śledzi uzasadnia konieczność dostosowania dotychczasowych kryteriów ich klasyfikacji na sortymenty wielkościowe do możliwości ich wykorzystania w przemyśle przetwórczym.

Prawidłowe uregulowanie tego problemu, mające na celu ograniczenie udziału w połowach i dostawach śledzi o długości poniżej 18 cm, powinno leżeć zarówno w interesie rybaków, jak i przetwórców. Rybacy dostarczając lepszy surowiec mogliby uzyskiwać wyższe ceny i skuteczniej konkurować z importem śledzi z krajów skandynawskich. Przetwórcy natomiast mogliby oferować rybakom wyższe ceny za surowiec zapewniający dobrą efektywność jego przetwarzania.

Jak wykazano (tab. 1), skład wielkościowy śledzi decyduje o uzyskiwanych rezultatach produkcyjnych i ekonomicznych, o jakości produktu oraz istotnie wpływa na organizację procesów produkcyjnych. Dla zapewnienia efektywności maszynowej obróbki śledzi zakłady przetwórcze muszą stosować racjonalną politykę zakupów surowca.

W obecnej sytuacji możliwe są dwa rozwiązania:

1. podział dotychczasowego sortymentu "S" śledzi bałtyckich na dwie podgrupy wielkościowe:
 - sortyment "S₁" - obejmujący ryby o długości od powyżej 18 do 22 cm,
 - sortyment "S₂" - obejmujący ryby

o długości od 16 cm do 18 cm.

Naturalną konsekwencją takiego podziału powinny być wyższe ceny skupu dla sortymentu "S₁". Nie można przy tym wykluczyć, że na skutek takiego podziału nastąpiłoby ograniczenie zapotrzebowania na sortyment "S₂".

2. Bardziej radykalnym rozwiązaniem byłoby przyjęcie w Polsce standardów podziału śledzi bałtyckich na sortymenty wielkościowe, obowiązujących w Unii Europejskiej, to znaczy masy osobniczej ryb 36 g/szt. jako dolnej granicy dla śledzi sortymentu 3. Odpowiadałoby to przyjęciu 18 cm jako dolnej granicy długości dla śledzi sortymentu "S".

Przyjęcie takiego rozwiązania oznaczałoby uznanie śledzi o długości poniżej 18 cm za niewymiarowe i wyeliminowanie ich z obrotu jako surowca przeznaczonego do przetwórstwa. Problem ma duże znaczenie ekonomiczne, zarówno dla rybaków, jak i przetwórców i powinien zostać rozwiązany na drodze wzajemnych uzgodnień.

Strony zainteresowane tym problemem, zarówno rybacy, jak i producenci specjalizujący się w przetwórstwie śledzi bałtyckich, powinni się wypowiedzieć na temat przedstawionych propozycji.

Kazimierz Kołodziej
Wiktor Kołodziejski

Rosja sprzedaje większość dorszy w krajach zachodnich

Według danych urzędu morskigo w Murmańsku tylko około 10 proc. dorszy odławianych przez rosyjskie trawlery trafia na rynek krajowy, natomiast aż 90 proc. sprzedawane jest w portach Europy Zachodniej. Przykładowo w lutym 1994 r. z Murmańska wypłynęło na połowy dorsza na Morzu Barentsa 81 rosyjskich trawlerów, lecz tylko osiem z nich wyładowało swoje połowy w portach rosyjskich. Większość tych trawlerów prowadziła połowy w norweskiej strefie ekonomicznej i następnie sprzedawała ryby także norweskim przetwórciom.

Ostatnio władze rosyjskie starają się skłonić swoje trawlery do dokonywania wyładunków ryb w Murmańsku i Archangielsku. Dopóki jednak nie zostanie zniesione cło eksportowe w wysokości 2,50 korony norweskiej od 1 kg dorsza, dopóty rosyjskim rybakom nie będzie się po prostu opłacało najpierw wyładowywać ryb w porcie macierzystym, a dopiero następnie starać się je eksportować. Według szacunków Norweskiej Straży Ochrony Wybrzeża w styczniu 1994 r. trawlery rosyjskie wyładowały w portach norweskich 6,200 ton dorsza, natomiast tylko w drugiej dekadzie lutego 1994 r. 3,600 ton oraz ok. 1,500 ton pozostawiły na rosyjskim statku przetwórci, a wyładunki w Murmańsku wyniosły w tym okresie tylko ok. 600 ton.

Eurofish Report, A.G.

W Bałtyku będzie więcej troci i łososa

W tym roku polska strefa Bałtyku zasiloną zostanie ponad 700 tys. smoltów (ryb dwuletnich) troci wyhodowanych w ośrodkach zarybieniowych na śródlądziu. Po kilku latach spadku działalności zarybieniowej chcemy powrócić do dawnego poziomu, a nawet go przekroczyć – powiedział prof. Ryszard Bartel z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Gdańsku.

Troć należąca do ryb łososiowatych, jest jednym z najcenniejszych gatunków występujących w Bałtyku. Przed laty w warunkach naturalnych z polskich rzek spływało do morza ok. 1,5 mln smoltów, które do tego stadium rozwojowego bytują w wodach słodkich. Obecnie pozostało zaledwie 10 proc. tej liczby. Po podjęciu hodowli narybku w warunkach sztucznych, w latach 70 liczba tak pozyskiwanych smoltów doszła do 900 tys. rocznie, by później spaść poniżej 200 tys., co odbiło się na znacznym spadku połowów. Obecnie powstają warunki do odwrócenia tej tendencji, w przyszłym roku do morza trafi prawdopodobnie ponad milion wyhodowanych smoltów.

W przyszłym roku rozpocznie się także reintrodukcja łososa do rzek pomorskich – powiedział prof. Bartel. Do Wieprzy wypuszczonych zostanie 2,5 tys. smoltów tej ryby, a w roku następnym także do kilku innych rzek – 100 tys. sztuk. Docelowo planuje się zarybianie na poziomie 300–400 tys. sztuk. Do tej pory Polska takiej działalności nie prowadziła, w związku z tym przyznawany naszym rybakom w ustaleniach międzynarodowych limit połowów łososa był minimalny, traktowany jedynie jako ekwiwalent za zarybianie Śrocią.

P.K.

Spożywanie ryb zmniejsza agresję

Uczni z Edynburga doszli w swoich badaniach do niezwykle intrygującego wniosku, iż wzrost spożycia ryb wpływa uspokajająco na ludzi. Aby osiągnąć z tego pożywienia największe korzyści, należy jeść te gatunki ryb, które są bogate w tłuszcz rybi, a więc śledzie, makrele, łososie, sardynki czy szproty. Do konkluzji tej badacze doszli po zakończeniu badań, które wykazały, że ludzie u których stwierdzono wyższy poziom we krwi tłuszczów innego pochodzenia wykazują większą tendencję do agresywności.

Badania oparto na próbkach pobranych od 1500 losowo wybranych mężczyzn i kobiet w średnim wieku. Osoby, od których pobrano próbki były również badane pod kątem charakterystyki osobowości, tzn. starano się określić ich stosunek do otoczenia (wrogi czy przyjazny), tendencje do dominowania nad otoczeniem itp. W badaniach uwzględniono również inne czynniki, tak np. jak palenie papierosów, spożywanie napojów alkoholowych.

Badacze doszli do wniosku, że największą agresywność wykazują te osoby, u których stwierdzono we krwi wyższy poziom trójglicerydów, a spożywanie oleju zawartego w rybach obniża poziom trójglicerydów we krwi. Jest to spowodowane obecnością w oleju rybnym specjalnego typu wielonienasyconego kwasu występującego pod nazwą omega-3.

Zmniejszenie się stopnia agresywności u ludzi spożywających więcej oleistych ryb jest jeszcze jednym faktem potwierdzającym znaną już od dawna prawdę, iż jedzenie ryb obfitych w oleje zmniejsza tym samym ryzyko chorób serca.

INFOFISH INTERNATIONAL Nr 5/1993
H.G.

Argentyna kupuje szkockie włoki selektywne

Szkocka firma Scotnet z Fraserburgh, produkująca narzędzia połowu, podpisała prestiżowy kontrakt na projekt nowych włoków dla rządu Argentyny. Przedstawiciel firmy Scotnet stwierdził, że zyskała ona międzynarodowe uznanie ze względu na innowacje w projektowaniu włoków.

Włoki Scotnetu dają dobre wyniki połowu ryb o przemysłowych, handlowych wymiarach, przy tym uwalniają ryby niewymiarowe, co pomaga w ochronie zasobów. Właśnie to zagażnienie interesuje Argentynę, dążącą do zahamowania spadku zasobów morskich.

Projektowane w ramach kontraktu włoki przeznaczone są do połowu ryb dennych i do zastosowania na stat-

kach o mocy około 1 175 kW. Według wstępnych ustaleń, w argentyńskich połowach morskich jest do 50% odrzucanego przyłowu (discards), co świadczy o istnieniu poważnych problemów w ochronie zasobów.

Modele opracowywanych włoków będą badane w kanale przepływowym w Hull, Anglia. Badania włoków w warunkach naturalnych, na łowiskach argentyńskich, zaplanowano na luty 1994 r. Badane będą dwa włoki z kilkoma różnymi workami, z selektywnymi płatami o oczkach kwadratowych i innymi urządzeniami. Przy projektowaniu uwzględniono materiały i taśmy video z badań podwodnych zachowania się morskich w łowcu włoka. Oczka kwadratowe będą stosowane w różnych częściach włoków, a także stosowane będą różne wielkości oczek itp. Każde doświadczenie będzie dokładnie rejestrowane i przeanalizowane.

Firma Scotnet ma duże osiągnięcia w projektowaniu i budowie włoków również dla innych rejonów Ameryki Południowej, a także Europy. Firma ma w swoich rejestrach prace sprzętowe wykonane dla około 150 statków rybackich.

FNI, Nr 12/1993 Wł. Cz.

Duńczycy poszukują nowych rynków

Duńskie firmy zaopatrujące przemysł rybny poszukują nowych możliwości handlowych za granicą. Członkowie dwóch stowarzyszeń połączyli swe siły i utworzyli jedno stowarzyszenie, które nazwali: Duńskie Towarzystwo Technologii Rybackiej. Jak stwierdza przewodniczący tego towarzystwa Søren Abrahamsen, reprezentuje ono interesy całego rybołówstwa duńskiego i celem jego jest ściśle współpraca między członkami towarzystwa. Członkowie zarządu towarzystwa reprezentują szerokie kręgi przedsiębiorstw, biur konsultacyjnych i organizacji duńskiego przemysłu rybnego.

Jednym z najbardziej obiecujących rynków dla produkowanego wyposażenia i technologii "know-how" - jest rejon Południowej Afryki i Namibii. Towarzystwo jest również zainteresowane rozwojem handlu z krajami bałtyckimi oraz z bardziej odległymi, jak np. Argentyna i Chile, w celu dalszego rozwoju eksportu na skalę światową firm członkowskich towarzystwa.

FNI, Nr 2/1994 Wł. Cz.

Nowy statek badawczy Norwegii

Nowy statek badawczy wszedł do eksploatacji po przybyciu z Norwegii do Walvis Bay w Namibii, gdzie nada-

no mu nazwę "DR Fridtjof Nansen". Statek o długości 56,75 m zbudowany został w stoczni norweskiej dla agencji Norad (Norwegian Agency for Development Cooperation). Statek ma na celu pomoc w badaniach w zakresie rybołówstwa i środowiska naturalnego w krajach rozwijających się. Jest to już drugi statek o tej samej nazwie realizujący program badawczy dla agencji Norad (poprzedni został wycofany z eksploatacji w 1993 r., po 18 latach służby).

Armatorem statku jest Instytut Badań Morskich, natomiast agencja Norad decyduje o tym, który kraj lub region powinien otrzymać pomoc w realizacji badań z udziałem statku, z uwzględnieniem rad udzielanych przez FAO, UNDP (Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych) oraz IMR.

W okresie najbliższych 3-4 lat statek będzie prowadził badania w rejonie Namibii i Angoli, a dalsze zadania zostaną określone później.

FNI, Nr 2/1994 Wł. Cz.

Duńscy rybacy kwestionują wysokość kwot połowowych na Bałtyku

Wobec znacznie większego rozwoju floty rybackiej w stosunku do przyznawanych każdego roku przez odpowiedzialne władze kwot połowowych nasilają się kontrowersje między rybakami i naukowcami-biologami ustalającymi wysokość dopuszczalnych połowów poszczególnych gatunków ryb. Rybacy duńscy zarzucają naukowcom, że ich szacunki zasobów ryb na Bałtyku są zaniżone. Nie są to gołosłowne oskarżenia, bowiem Stowarzyszenie Duńskich Rybaków wystąpiło w ubiegłym roku w ślad za dokonującym próbnych połowów statkiem badawczym "Dana" swój własny trawler "Karen". Okazało się, że na tym samym akwenie Bałtyku naukowcy ze statku badawczego "Dana" złowili tylko 4 dorsze, podczas gdy rybacy z trawlera "Karen" 120 skrzynek dorsza. Dla wielu rybaków wyniki tego połowu potwierdziły ich podejrzenia, że rezultaty badawczych połowów wcale nie są zgodne ze stanem faktycznym i rzeczywistymi możliwościami połowu. Dlatego też duńscy rybacy domagają się zwiększenia kwot połowowych na Bałtyku, nie tylko na dorsze, o 50 procent. Minister Rybołówstwa Danii zwrócił się o poparcie tych żądań do władz Unii Europejskiej i rządu Szwecji, i prawdopodobnie latem br. Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Bałtyckiego podejmie stosowną decyzję o zwiększeniu przyznanych na 1994 r. kwot połowowych.

Eurofish Report, A.G.

Znakowanie ryb w Polsce w 1993 r.

W 1992 r. łącznie wypuszczono w Polsce 7675 poznakowanych ryb. Wśród nich największą pozycję stanowiły łososiowate.

W 1993 r. poznakowano znacznie większą liczbę ryb – 24 023. W tej liczbie dominowały smolty troci morskiej – 19 376. Tak znaczny wzrost liczby poznakowanych smoltów troci związany był z realizacją planowanych corocznych znakowań obejmujących wszystkich producentów smoltów. W każdym gospodarstwie znakowano od 1000 do 2000 smoltów.

W 1993 r. rozpoczęto znakowania troci jeziorowych wsiedlanych do jezior suwalskich.

Uniwersytet Wrocławski kontynuował znakowanie certy w Sanie. Ryby do znakowania pozyskiwano z połowów wędkarskich.

Kontynuowano rozpoczęte w 1992 r. znakowania ryb w rzekach i zbiornikach zaporowych. Prace te są częściowo finansowane przez ZG PZW.

Dla przypomnienia podaję sposób postępowania ze złowioną znakowaną rybą:

- zmierzyć długość z dokładnością do 1 cm, łososiowate od końca pyska do końca najkrótszych promieni w płetwie ogonowej, a inne gatunki ryb od końca pyska do końca najdłuższych promieni płetwy ogonowej (rysunek),
- zważyć,
- pobrać 8-10 łusek; u łososiowatych łuski pobiera się nad linią boczną między płetwą grzbietową a płetwą tłuszczową, u innych gatunków nad linią boczną na wysokości środka płetwy grzbietowej (rys.).

Zebrane informacje wraz ze znacznikiem proszę przesłać do:

Instytut Rybactwa Śródlądowego
ul. Reduta Żbik 5,
80-761 GDAŃSK

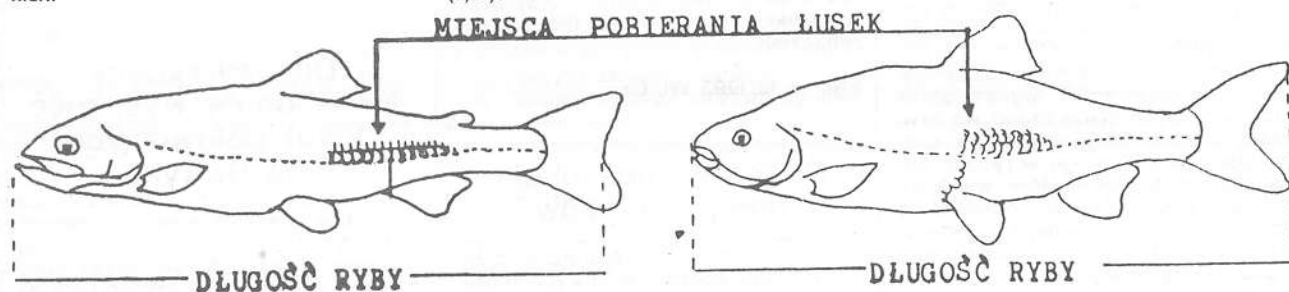
ewentualnie do instytucji, która poznałaby daną partię ryb.

za przesłane informacje ze znacznikami przesyłający otrzymuje premię za każdy zwrócony znaczek z informacjami; 30 000 zł za zwroty z ryb łososiowatych i 15 000 zł z innych gatunków ryb. Ponadto przesyłający informacje o złowionej rybie otrzymuje pismo ze szczegółami dotyczącymi gatunku, miejsca i daty zarybienia oraz długości wypuszczonej ryby.

Jeżeli łowiacy jest zainteresowany posiadaniem znaczka jako dodatkowego trofeum, prosimy o napisanie tej prośby w liście. Po wpisaniu otrzymanych informacji do banku danych znaczek zostanie odesłany do łowcy ryby z informacją o znakowanej rybie.

Ryszard Bartel

Instytut Rybactwa Śródlądowego



Sposób pomiaru długości ryby i miejsca pobierania łusek

Wypowiedź J. Latanowicza na V Walnym Zgromadzeniu

Jako reprezentant prywatnego przetwórstwa ryb, Jerzy Latanowicz podkreślił bardzo dynamiczny rozwój tego sektora, liczącego obecnie ok. 200 zakładów. Według szacunków MIR dokonanych w roku 1992 prywatne zakłady przetwórcze dostarczyły na rynek ok. 70 tys. ton ryb, tj. 28% wszystkich przetworów rybnych konsumpcyjnych. W zakresie ryb wędzonych i marynat sektor prywatny jest dominujący. Żywiłowy rozwój tego sektora miał też negatywne skutki o tyle, że powstały zakłady, które nie miały dostatecznych podstaw technicznych do prowadzenia określonej działalności.

Rozwojowi tego sektora sprzyjała ustawa o prowadzeniu działalności gospodarczej z 1988 roku, która nie nakładała obowiązku stosowania odpowiednich wymogów technicznych stawianych dla przetwórcy ryb. To w efekcie musiało wpłynąć na jakość i standard produktów rybnych.

J. Latanowicz powołał się na analizę Morskiego Instytutu Rybackiego dot. rynku

rybnego, gdzie 1/3 ankietyowanych konsumentów stwierdziła, że poprawa jakości przetworów rybnych jest istotnym czynnikiem mającym wpływ na wzrost zakupów ryb. Jest to ważny sygnał, jeżeli chcemy podnieść konsumpcję ryb w Polsce. Tylko nieliczne zakłady przetwórstwa ryb posiadają w tej chwili uprawnienia eksportowe nadane przez Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Ogranicza to eksport, dla którego w tej chwili otwierają się bardzo szeroko rynki Wspólnoty Niepodległych Państw. Jest również wielu kontrahentów z Francji, Belgii i Niemiec, którzy już kupują u nas i nadal chcą kupować.

Standardy wymagane przez Unię Europejską są nam znane i zostały przygotowane u nas odpowiednio przepisy regulujące stan sanitarny i wymagania techniczne dla przetwórstwa ryb, mające zastąpić już bardzo stare, w randze normy zakładowej, wymagania dla tego przetwórstwa.

Wprowadzenie tych przepisów należy przyspieszyć, gdyż będą one stymulatorem poprawy jakości i wzrostu eksportu przetworów rybnych. Następnie, zdaniem J. Latanowicza, powinna nastąpić weryfikacja zakładów przetwórczych łącznie z nadaniem im numerów rejestracyjnych, co sprawiło, że znalazłyby się one również w rejestrach wszystkich przetwórcy Unii Europejskiej.

Dania chce wprowadzić licencje dla firm handlujących rybami

Rząd duński przesłał do parlamentu propozycję regulacji handlu rybami. Zakłada ona wprowadzenie obowiązku posiadania licencji przez wszystkie firmy i osoby fizyczne zajmujące się handlem rybami. Wprowadzenie w życie tych przepisów ma przeciwdziałać dotychczasowym praktykom skupowania ryb z nielegalnych połowów czy też po cenach zaniżonych od zagranicznych rybaków. Propozycja tej ustawy cieszy się poparciem duńskiego przemysłu przetwórstwa rybnego, natomiast spotkała się z ostrym sprzeciwem rybaków. Obawiają się oni, że poprzez wprowadzenie w życie w/w ustawy rząd duński zwiększy swoją kontrolę nad rybakami, którzy nie będą mogli bez stosownych licencji sprzedawać ryb z wyjątkiem sprzedaży na giełdzie rybnej.

A. G.

Artykuł Karola Wrubla pt. "Mięso twarde i niesmaczne" zamieszczony w "Polityce" z dnia 26.02.1994 r. przedstawia jednostronną ocenę sytuacji panującej na Morzu Ochockim i to jedynie z punktu widzenia strony rosyjskiej. Nie chcąc komentować skutków, jakie może wywołać prezentowanie tak wyraźnie prorosyjskiego stanowiska w prasie polskiej, uważamy, że opinia publiczna powinna zapoznać się również z argumentami drugiej strony. Morski Instytut Rybacki w Gdyni, który od chwili rozpoczęcia przez polską flotę rybacką połowów mintaja w tym rejonie prowadzi badania nad biologią i stanem zasobów mintaja, czuje się w obowiązku sprostowania nieścisłości zawartych w tym artykule.

W SPRAWIE MORZA OCHOCKIEGO

1. Nie "wszystkie brzegi Morza Ochockiego są granicami Rosji". Od południa Morze Ochockie ograniczone jest japońską wyspą Hokkaido.

2. Polacy nie niszczą rynku filetów niską jakością produktu. To właśnie polskie przetwórstwo mintaja jest na najwyższym światowym poziomie. Polski produkt w postaci mrożonych filetów z mintaja sprzedawany jest głównie do krajów Ameryki Północnej i Europy Zachodniej. Jest konkurencyjny w stosunku do najprostszej formy przetwórstwa – tuszek mintaja, stosowanej głównie w rybołówstwie rosyjskim.

3. Stwierdzenie, że polskie statki "przekraczają granicę wód terytorialnych i wchodzą na szelf" jest nieprawdziwe. Jeden incydent, który zdarzył się w roku ubiegłym spowodowany był błędem nawigacyjnym. Uwzględnili to sami Rosjanie i dlatego rzeczywiście łagodnie potraktowali polski statek.

4. Nie jest prawdą, że "Polacy łowią przede wszystkim młodą rybę przed osiągnięciem przez nią wieku rozrodczego". Zgodnie z rosyjskimi normami dopuszcza się przypadkowy przyłów mintaja mniejszego niż 32 cm w ilości 8%. W polskich połowach w latach 1991-93 przyłów ten był mniejszy niż 1%. W 1991 r. wynosił on ok. 0,15%, w 1992 – 0,9%, w 1993 – 0,26%. W ciągu trzech lat eksploatacji mintaja w wodach międzynarodowych Morza Ochockiego w polskich połowach występowały głównie mintaje w wieku od 4 do 7 lat, czyli ryby dojrzałe płciowo.

5. Zarzut rosyjski, iż "intensywne połowy w neutralnej strefie Morza Ochockiego doprowadziły do spadku zasobów ryby o 35-40% jest nieprawdziwy. Zgodnie właśnie z rosyjskimi danymi, spadek zasobów mintaja w Morzu Ochockim o około 40% nastąpił w latach 1987-1990, kiedy to żadne obce floty nie prowadziły połowów w tym rejonie. Od 1991 r., kiedy floty Chin, Korei Płd. i Polski rozpoczęły połowy w wodach międzynarodowych, wielkość zasobów (nawet według danych rosyjskich) nie uległa wyraźnej zmianie.

6. Stwierdzenie, że "na Morzu Ochockim mamy dziś do czynienia z grabieżą rosyjskiego bogactwa" jest nie do przyjęcia. Zgodnie z Międzynarodową Konwencją Prawa Morza wszystkie państwa mają jednakowe prawa do prowa-

dzienia połowów w wodach międzynarodowych, poza 200-milowymi strefami ekonomicznymi (Art. 87). Konwencja mówi również o konieczności współpracy naukowej pomiędzy państwami łowiącymi a państwami nadbrzeżnymi w celu ochrony i zarządzania zasobami ryb znajdującymi się zarówno w strefach ekonomicznych, jak i wodach międzynarodowych (Art. 63). W 1993 roku (maj i październik) odbyły się w Moskwie konferencje międzynarodowe z udziałem Chin, Japonii, Korei Płd., Polski i Rosji, gdzie państwa połowiające proponowały stronie rosyjskiej dokonanie wspólnej oceny stanu zasobów mintaja na bazie wszystkich dostępnych materiałów biologiczno-rybackich, a do tego czasu dobrowolnie zadeklarowały ograniczenie nakładu połowowego o 25% w stosunku do 1992 r. We wrześniu odbyło się we Władywostoku spotkanie Komitetu Naukowego, na którym, ze względu na rozbieżności w ocenie stanu zasobów mintaja, nie zdołano wypracować jednoznacznego stanowiska. Strona rosyjska nie wyraziła zgody na wspólne określenie stanu zasobów mintaja, twierdząc, że jedynie rosyjska ocena może być zaakceptowana. Natomiast wyniki badań prowadzone przez naukowców z Chin, Korei Płd. i Polski, przedstawione na tym spotkaniu wskazują na stabilność biomasy oraz właściwy stopień eksploatacji stada mintaja Morza Ochockiego.

Jerzy Janusz

Problemy ze zbytem dorszy na Bornholmie

Wbrew obiegowym opiniom rozpowszechnianym także wśród naszych rybaków bałtyckich, że na Bornholmie można łatwo i korzystnie zbyć każdą ilość dorszy, okazuje się, że ryby te trudno było sprzedać na początku bieżącego roku według tzw. cen minimalnych ustalanych przez władze Unii Europejskiej. Duńscy rybacy nie zdołali w pierwszych tygodniach 1994 r. sprzedać 17 ton dorsza na cele konsumpcyjne i musieli sprzedać tę partię po cenie znacznie niższej do przetwórci mączki rybnej. Nawet więc tak do niedawna poszukiwana na rynkach wielu krajów europejskich biała ryba przeznaczona została niedawno na Bornholmie na paszę dla zwierząt. Organizacje rybaków duńskich na Bornholmie obwiniają – tradycyjnie – za ten stan rzeczy rybaków z Polski i Łotwy, którzy sprzedają dorsze na tej wyspie po cenach dumpingowych. Domagają się też wprowadzenia przez władze duńskie bardziej rygorystycznego systemu kontroli sprzedawanych na Bornholmie ryb, w tym szczególnie pochodzących z wylądunków rybaków zagranicznych.

A. G.

Porozumienie rybackie między Finlandią i Estonią

Finlandia i Estonia zawarły 21 stycznia 1994 r. porozumienie rybackie na okres 10 lat. Porozumienie to umożliwia statkom rybackim obu państw połowy ryb w ich strefach ekonomicznych na Bałtyku z wyjątkiem 12-milowego pasa wód przybrzeżnych zastrzeżonego tylko dla rodzimych rybaków. Oba kraje osiągnęły też porozumienie w sprawie ochrony zasobów ryb w swoich strefach ekonomicznych oraz współpracy w tej dziedzinie, jak również w ustalaniu corocznych kwot połowowych. Po pierwszych 10 latach porozumienie to będzie można przedłużyć na okres kolejnych 6 lat.

A. G.

Z kart historii

Przed 60 laty

● 25 kwietnia 1934 r. w Domu Wychowawczym im. ks. Baudouina w Warszawie zorganizowano pokazy przyrządzania i smażenia dorszy, w których uczestniczyło około 100 osób. W ten sposób zapoczątkowano propagowanie w Polsce spożycia dorszy, łowionych przez naszych rybaków na Bałtyku. Ryby te nie znajdowały wówczas nabywców w głębi kraju. Duże partie dorsza zalegały gdyńską chłodnię rybną.

Przed 45 laty

● 4 kwietnia 1949 r. sieciarnia "Dalmoru" ukończyła montowanie pierwszego, całkowicie w Polsce wykonanego włoka do połowów dalekomorskich.

● 8 kwietnia 1949 r. odbyła się w MIR narada poświęcona problemom zasobów dorszy bałtyckich, stanowiących podstawę polskich połowów na Bałtyku. Nazajutrz miała miejsce skromna uroczystość nadania imienia prof. M. Siedleckiego statkowi badawczemu MIR. Wydarzenia te zamykały okres samodzielności Morskiego Laboratorium Rybackiego w Gdyni, włączanego w tym czasie do MIR. Pismem z 13 kwietnia 1949 r. minister żegluga zatwierdził nowy schemat organizacyjny instytutu, uwzględniający włączenie doń Morskiego Laboratorium Badawczego.

● 21 kwietnia 1949 r. wyładowano w Gdyni 460 ton dorszy z połowów bałtyckich. Trwał tak zwany wówczas "szczyt dorszowy".

● 25 kwietnia 1949 r. w Morskiej Centrali Handlowej w Gdyni odbyła się narada poświęcona technicznemu problemowi remontów poniemieckich tzw. wówczas superkutów (typ KFK), znajdujących się w portach polskich, zwłaszcza w Świnoujściu.

● W dniach 29 i 30 kwietnia 1949 r. dokonano pierwszych polskich przemysłowych połowów kutrowych w rejonie Rynny Słupskiej (Gda 30° ze spółdzielni "Jedność Rybacka" i prywatny kuter A. Klimaja).

● 30 kwietnia 1949 r. w Stoczni Północnej w Gdańsku położono stępki pod dwa pierwsze lugrotrawlery (typ B-11).

● W trzeciej dekadzie kwietnia 1949 r. kuter badawczy MIR "Michał Siedlecki" po raz pierwszy pracował na wodach zachodniego Bałtyku, w rejonie Bornholmu.

Przed 40 laty

● Statek "Fryderyk Chopin" (później "Kaszuby"), dowodzony przez kpt.ż.w. A. Goebela, wyszedł z Gdyni 21 kwietnia 1954 r. w swój pierwszy rejs na Morze Północne jako drugi statek-baza naszego rybołówstwa dalekomorskiego.

● Pod koniec kwietnia 1954 r. lugier "Korab I", należący do przedsiębiorstwa "Odra", dokonywał pławnicowych połowów śledzi na północ od Wysp Sztetlandzkich, docierając wyjątkowo daleko na północny Atlantyk (65° N) jak dla tego typu statku.

Przed 35 laty

● 28 kwietnia 1959 r. ukazało się zarządzenie ministra żegluga, przekształcające oddział "Arki" w Helu w samodzielne, państwowe Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich "Koga", którego dyrektorem został Z. Galiński.

● W kwietniu 1959 r. przedsiębiorstwo "Arka" rozpoczęło eksport szprotów do zachodnich Niemiec, gdzie przerabiano je na mączkę rybną.

Przed 30 laty

● 16 i 17 kwietnia 1964 r. obradowała w Gdyni konferencja poświęcona jakości produkcji w gospodarce rybnej, poświęcona zwłaszcza sprawie jakości ryb łowionych przez polskie statki u brzegów zachodniej Afryki.

Przed 25 laty

● 28 kwietnia 1969 r. zmarł prof. S. Sakowicz, założyciel i pierwszy dziekan Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, wieloletni dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego.

Przed 15 laty

● 9 kwietnia 1979 r. w Nowym Jorku zginął tragicznie Stanisław Terechowicz, jeden z pionierów naszego rybołówstwa dalekomorskiego.

Andrzej Ropelewski

Walka o ryby wokół Wysp Kurylskich

Od kilkudziesięciu już lat trwa konflikt między rybakami japońskimi i rosyjskimi o prawa połowu ryb i skorupiaków, w tym szczególnie cenionych w Japonii krabów, wokół Wysp Kurylskich. Do upadku Związku Radzieckiego rosyjskie przedsiębiorstwa połowowe nie bardzo były zainteresowane połowami na tych dosyć trudnych akwenach. W sytuacji, kiedy przedsiębiorstwa te były szczerze subsydiowane nie było dostatecznych bodźców, aby podejmować połowy na tych konfliktogennych wodach. Zaprzestanie subsydiowania floty rybackiej, a także coraz trudniejszy dostęp do zasobów ryb na tradycyjnych akwenach zmusiły rybaków rosyjskich do maksymalnego wykorzystywania wszystkich dostępnych, w ramach rosyjskiej strefy ekonomicznej, zasobów ryb, łącznie z tymi znajdującymi się na wodach wokół Wysp Kurylskich.

Wody te były jednak od dawna tradycyjnymi akwenami rybaków japońskich. Ci ostatni, wykorzystując przewagę, tj. znacznie większą szybkość swoich trawlerów od rosyjskich kutrów patrolowych, zapuszczają się głęboko w, formalnie rzecz biorąc, rosyjską strefę ekonomiczną. Sprawa zwrotu Wysp Kurylskich Japonii do tej pory nie została uregulowana. Stanowi to główny powód impasu w negocjacjach między Rosją i Japonią na temat zawarcia traktatu pokojowego. Władze Japonii odmawiają konsekwentnie jakichkolwiek negocjacji także na temat porozumienia o prawach połowowych w obrębie wód terytorialnych i stref ekonomicznych obu krajów.

Z drugiej strony władze Rosji wskazują na "bezcenne zachowanie" rybaków japońskich, którzy uciekając przed wolniejszymi kutrami patrolowymi rosyjskiej Straży Przybrzeżnej, rzucają nawet swoje sieci w śruby napędowe statków rosyjskich. Coraz częściej też rosyjskie kutry patrolowe, samoloty i helikoptery strzelają do japońskich rybaków. W ubiegłym roku, według doniesień tygodnika "Newsweek" władze rosyjskie przechwyciły i zaarrestowały w swoich portach 15 japońskich trawlerów i uwięziły 50 japońskich rybaków. Wielu z nich oczekuje jeszcze w więzieniu na proces sądowy.

Władze Japonii zdają sobie sprawę, że bez uregulowania statusu Wysp Kurylskich nie dojdzie także w najbliższej przyszłości do regulacji praw połowu ryb na tych spornych akwenach. Rybacy japońscy nie mają zbyt wielu innych możliwości utrzymania się w swoim zawodzie bez możliwości poławiania ryb i skorupiaków na swoich tradycyjnych i relatywnie jeszcze wydajnych akwenach wokół Wysp Kurylskich. Dlatego też w rejonie tym dochodzić będzie do coraz częstszych incydentów między rosyjskimi kutrami patrolowymi i japońskimi trawlerami, chyba że wyniszczona pogłębiającym się kryzysem gospodarczym Rosja zdecyduje się w końcu zwrócić Japonii Wyspy Kurylskie w zamian za odpowiednio szczerą "pomoc gospodarczą".

Newsweek, A.G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kollątaja 1.
Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25
Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 45 73
fax - 202831 tlix - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kollątaja 1,
tel. 20 17 28 w. 259